GRATIS

Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS CHŁOPSKI

ROK II (V) ŁÓDŹ, ŚRODA 26 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU Nr 293 (1218)

Prowokacyjna kampania Anglosasów przeciw Bułgarii, Węgrom i Rumunii

Minister Wyszyński piętnuje podstępne wystąpienia państw zachodnich na forum ONZ

NOWY JORK (PAP). — W dniu 21 bm. przemawiał na sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ minister Spraw Zagranicznych ZSRR — Wyszyński, który raz jeszcze zanalizował istotę anglo - amerykańskich zarzutów pod adresem Bułgarii, Rumunii i Węgier o rzekome „naruszenie traktatów pokojowych".

Wyszyński poddał druzgocącej krytyce stanowisko delegata amerykańskiego Cohena, który, wysuwając swą „koncepcję" współpracy międzynarodowej, doszedł wręcz do tego, że „współpracą" międzynarodową jest podporządkowanie się dyktatowi USA, zaś uchyleniem się od współpracy jest — jego zdaniem — odmowa podporządkowania się Stanom Zjednoczonym.

Komisja prowokacji i oszczerstw

Cohen — powiedział Wyszyński — **zarzuca trzem krajom demokracji ludowej, że nie stawiły się na Zgromadzenie Generalne ONZ dla wysłuchania wysuniętych przeciwko nim „oskarżeń". Czemu to nie zaprasza się Bułgarii, Rumunii i Węgier, gdy rozważa się sprawę ich przyjęcia do ONZ, natomiast „uprzejmie zaprasza się" je, gdy chodzi o rzucane na nie oszczerstwa. Takiego „zaproszenia" nie przyjmie żadne szanujące się państwo. I to właśnie obłudnie nazywa delegat USA „odmową współpracy"!**

W próbach umotywowania oszczerstw przeciwko trzem krajom demokracji ludowej wyróżniali się: delegat USA — Cohen, delegat Wielkiej Brytanii — Shawcross i delegat Australii — Makin. W toku postępowania przed komisją ad hoc panowie ci oczywiście nic nie udowodnili. Mimo to jednak większość komisji uchwaliła przekazać sprawę Zgromadzeniu Generalnemu. **Dlatego też zachodzi konieczność ponownej analizy tej anglo - amerykańsko - australijskiej kampanii prowokacyjnej.**

„Oskarżyciele" na ławie oskarżonych

Nie przedstawiono żadnego materiału obciążającego Rumunię, Węgry i Bułgarię. Delegacja radziecka nie zamierza zresztą zająć pozycji obronnej, lecz występuje tu w charakterze oskarżyciela „oskarżycieli".

Pan Shawcross usiłował oprzeć swe oskarżenia na procesach Petkowa, Mindszentyego i Maniu, posuwając się nawet do twierdzenia, że w krajach demokracji ludowej aresztowani rzekomo nie doczekają się procesu, jeżeli nie przyznają się do winy.

Później jednak sam Shawcross spostrzegł, że przebrał miarkę i zaczął się nieco wycofywać. Poniżył się równocześnie do tego, że zaczął powtarzać uliczne plotki o „laboratoriach psychologicznych", w których oskarżonych poddaje się „obróbce psychologicznej".

Shawcross peroruje jak Pickwick

Przyznaję — powiedział minister Wyszyński — że słuchając Shawcrossa nie mogłem oprzeć się myśli, że dostałem się przypadkowo do **klubu Pickwicka i że krasomówcą, którego słucham, jest nie generalny prokurator Wielkiej Brytanii, lecz najczcigodniejszy mister Pickwick, zabawiający swych słuchaczy opowiadaniem wszelkich zmyślonych przygód, oczywiście znacznie mniej szkodliwych.** Czy to przypadkiem nie jakiś niemiły sen? Niestety! To nie sen, — to rzeczywistość. I to sam generalny prokurator Wielkiej Brytanii ciska pioruny przeciwko krajom demokracji ludowej, zachwalając natomiast sądową procedurę brytyjską.

Wyszyński przypomniał, że średniowieczna reguła prawna: „przyznanie się jest królową dowodów" zachowała się w niezmienionej niemal postaci: **właśnie w procedurze angielskiej. Dlatego też** — powiedział Wyszyński — **szereg teoretyków angielskich krytykuje zasady angielskiej procedury karnej, która w wypadku przyznania się oskarżonego przyjmuje je całkowicie bezkrytycznie i z pominięciem dalszych dowodów.**

Ani jeden z krajów demokracji ludowej nie zna takiego przepisu. W tych krajach **sąd orzeka na podstawie całokształtu dowodu, przyznanie się zaś oskarżonego nie tylko nie jest jedynym, ale i nie najważniejszym dowodem.**

Prawo brytyjskie — wzorem zacofania

Ustawa angielska z 22 sierpnia 1911 r. przewiduje, że w sprawach o naruszenie tajemnicy państwowej nie są potrzebne żadne dowody, ani nawet przyznanie się oskarżonego, bo wystarczy, aby sąd nabrał przekonania o „ujemnych właściwościach charakteru oskarżonego". **Ale ta ustawa, urągająca elementarnym zasadom procedury karnej to przecież ustawa angielska, a nie ustawa bułgarska, węgierska lub rumuńska!** I dlatego nie krytykuje jej Shawcross.

W dalszym ciągu min. Wyszyński omówił treść przemówienia przewodniczącego delegacji australijskiej — Makina.

Pan Makin — oświadczył Wyszyński — nie dostarczył żadnych dowodów. W takich wypadkach uczciwi oskarżyciele zrzekają się oskarżenia — natomiast nieuczciwi **zmyślają okoliczności nieistniejące.** Tak właśnie postąpił Makin, który powołując się na ustawę rumuńską Nr 341 z 1947 roku o ławnikach sądów ludowych oświadczył, że na mocy tej ustawy ławników wybiera tylko kierownicza partia polityczna i żaden bezpartyjny nie ma prawa głosu przy wyborze ławników.

Delegat Australii nie zna meritum sprawy

Delegacja radziecka zażądała, by pan Makin przedstawił tekst tej ustawy — a po przedstawieniu jej tekstu okazało się, że **nie ma tam ani jednego słowa o tym, o czym mówił szef delegacji australijskiej.** Należy zaznaczyć, że ustawa Nr 341 w ogóle nie obowiązuje, gdyż zastąpiła ją ustawa z 11 kwietnia br., w której zresztą również nie można znaleźć tego, o czym mówi delegat australijski.

Z kolei — jeśli chodzi o Bułgarię — Shawcross i Cohen usiłowali doszukać się naruszenia praw człowieka w rozwiązaniu antypaństwowej grupy Petkowa na mocy ustawy z 28 sierpnia 1947 r. Ale nawet p. Shawcross zmuszony był wreszcie przyznać, że w okresie przejściowym od nazizmu do demokracji mogą być konieczne pewne środki nadzwyczajne. Pan Shawcross ma pretensje do Bułgarii, ale **li tylko dlatego, że rzecz się działa w Bułgarii, że chodzi tu o Bułgarię!**

Delegat Holandii — zapomina o... Indonezji

Z otwartą przyłbicą wystąpił **delegat Holandii, kraju, prowadzącego wojnę napastniczą przeciwko ludowi Indonezji.** Oskarżenie przeciwko Rumunii, Bułgarii i Węgrom wykorzystał on po to, aby **z trybuny ONZ wezwać Generalne Zgromadzenie do krucjaty przeciwko demokracji i socjalizmowi. Zapewniam delegata Holandii,** — podkreślił mówca — **że jeżeli te usiłowania zawiodły przed 30 laty, to z tym większym trzaskiem zbankrutują one obecnie!**

Adwokaci „demokracji", którzy mordują ludność w koloniach

Właściciele niewolników i ich protektorzy występują tu w roli „nauczycieli" demokracji, „szermierzy" praw człowieka.

Aż wstyd słuchać delegata Australii, bladzącego na temat sprawiedliwości rumuńskiej, gdy właśnie w Australii gwałcona jest sprawiedliwość w drastyczny sposób, gdyż oskarżeni nie mają prawa zadawać pytań oskarżycielom. To samo można powiedzieć o Grecji i jej dzikim terrorze, to samo o Stanach Zjednoczonych, gdzie były zajścia w Peekskill i gdzie osławiony sędzia Medina nie pozwolił oskarżonym przywódcom partii komunistycznej bronić się **przed sądem i skazał wraz z oskarżonymi ich adwokatów! To samo można powiedzieć o kapitalistycznej Anglii rozstrzeliwującej spokojną ludność somalijską.**

Minister Wyszyński przytacza w dalszym ciągu szereg konkretnych danych, wskazujących na **gwałcenie praw człowieka i obywatela w czołowych krajach kapitalistycznych, na propagandę wojenną w tych krajach, na urągające sprawiedliwości procesy polityczne przeciwko działaczom obozu pokoju i demokracji.**

Mówiono tu o „pogwałceniu" traktatów pokojowych, które polega na tym, **że schwytanych na gorącym uczynku zbrodniarzy, szpiegów, dywersantów i terrorystów oddano pod sąd i ukarano, tak jak gdyby odpowiednie artykuły traktatów pokojowych miały na celu ochronę zbrodniarzy, usiłujących obalić rządy demokratyczne.** Tymczasem właśnie **artykuły, na które powołali się „oskarżyciele", wyraźnie nakazują Rumunii, Bułgarii i Węgrom niedopuszczanie do działalności faszystowskiej.**

„Wilcze prawo" kapitalistów

Wszystkie „oskarżenia", zmyślone pod adresem krajów demokracji ludowej przypominają znaną bajkę Kryłowa pt. „Wilk i jagnię", w której wilk po przedstawieniu jagnięciu szeregu bezpodstawnych oskarżeń, woła pod jego adresem: „Jesteś winne chociby dlatego, że chcę cię pożreć!". To „wilcze prawo" usiłują stosować „oskarżyciele" w całej rozciągłości.

Usiłują oni — nie po raz pierwszy zresztą — **ingerować w wewnętrzne sprawy krajów demokracji ludowej, pragnąc powstrzymać proces ostatecznej likwidacji kapitalizmu i pochodu do socjalizmu w tych krajach. Reakcyjne koła państw kapitalistycznych szukają gorączkowo środków do powstrzymania rozwoju krajów demokracji ludowej i tym tylko objaśnić można postawienie na porządku dnia sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ sprawy rzekomego naruszenia praw człowieka w Bułgarii, Rumunii i na Węgrzech.**

Karta ONZ zapewnia wszystkim prawo do życia

Przechodząc do sprawy rzekomego naruszenia zobowiązań międzynarodowych przez trzy kraje demokracji ludowej — minister Wyszyński wykazał, opierając się na Karcie ONZ i prawie międzynarodowym, że **zobowiązania te idą w kierunku współpracy z Organizacją Narodów Zjednoczonych dla osiągnięcia określonych celów ekonomicznych i społecznych, ale zarazem zapewniają poszczególnym państwom prawo do życia zgodnie z wolą narodu, bez groźby obcej interwencji.**

W końcowej części swego przemówienia zajął się minister Wyszyński zagadnieniami, związanymi z tą częścią rezolucji anglo-amerykańskiej, która domaga się skierowania sprawy do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze.

Kończąc swe przemówienie, minister Wyszyński z naciskiem oświadczył:

„Już w Komisji Politycznej wskazywaliśmy na to, że samo zwrócenie się do Trybunału Międzynarodowego ze sprawami tego rodzaju byłoby poniżające i dla Trybunału i dla Zgromadzenia Generalnego.

Poniżający dla Zgromadzenia Generalnego jest już sam fakt debaty nad narzuconą jej sprawą rzekomego naruszenia przez rządy Bułgarii, Rumunii i Węgier praw ludzkich i podstawowych wolności obywatelskich. Z wszystkiego, co powiedziałem wynika jasno, że niesprawiedliwa i oszczercza kampania przeciwko trzem krajom demokracji ludowej zmierza do osiągnięcia podejrzanych celów, podobnie jak projekt rezolucji, przedstawiony Zgromadzeniu Generalnemu. Delegacja radziecka sprzeciwia się przyjęciu tego projektu, gdyż przyjęcie jego stanowiłoby zachętę dla oszczerców i fałszerzy, pragnących dokonać zamachu na suwerenne prawa niepodległych państw demokratycznych. Do tego nie wolno dopuścić".

Jesienna sesja Sejmu Ustawodawczego RP

WARSZAWA (PAP). — Marszałek Sejmu Ustawodawczego R. P. otrzymał w dniu 24 października r.b. następujące zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1949 r. w sprawie zwołania Sejmu Ustawodawczego na zwyczajną sesję jesienną 1949 r.

Na podstawie art. 7 ust. 1i 2 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej — zwołuję Sejm Ustawodawczy na zwyczajną sesję jesienną w dniu 28 października 1949 roku.

Prezes Rady Ministrów
(—) Józef Cyrankiewicz

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) Bolesław Bierut

Marszałek Sejmu Ustawodawczego, Władysław Kowalski, wydał w związku z tym następujące zarządzenie:

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. odbędzie się w dniu 28 października 1949 r. o godz. 11.

Marszałek Sejmu Ustawodawczego
(—) Wł. Kowalski

Delegat kuomintangu głosuje

Podczas debat nad wnioskiem radzieckim w sprawie konieczności ujawnienia zbrojeń, włączając zbrojenia atomowe, nikt nie odważył się stawiać sprzeciwu — prócz delegata Chin kuomintangowskich — nazwiskiem Czin-tin-fu.

Czin-tin-tfu!

Olbrzymie straty faszystów chińskich

Korespondenci amerykańscy zapowiadają ostateczną klęskę kuomintangu

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że w czasie walk o port Amoy **wojska kuomintangowskie poniosły ciężkie straty. Ponad 26 tysięcy żołnierzy i oficerów armii kuomintangowskiej zostało zabitych,** rannych lub wziętych do niewoli. **Wśród jeńców znajduje się Liu-Lin-Lian,** zastępca szefa sztabu 55 armii kuomintangowskiej.

Wojska ludowe zdobyły pod Amoy około 150 moździerzy oraz dział przeciwpancernych, 16 czołgów i wozów pancernych, 10 samochodów ciężarowych, jeden samolot oraz znaczną ilość amunicji.

LONDYN (PAP). — **Agencja Reutera donosi z Hong-Kongu, że wojska kuomintangowskie opuściły w niedzielę miasto Szekki w pobliżu portugalskiej kolonii Macao.**

Macao leży 100 km na południowy wschód od Kantonu i oddalone jest o 60 km od Hong-Kongu.

Wkroczenie wojsk ludowych do Szekki oczekiwane jest z godziny na godzinę.

NOWY JORK (PAP). — Korespondenci amerykańscy na Dalekim Wschodzie **liczą się z rychłym załamaniem się oporu wojsk kuomintangowskich na terenie całych Chin.**

Los prowincji Kwangsi, położonej na zachód od prowincji Kwantung wydaje się przesądzony. Specjalny korespondent dziennika „Christian Science Monitor" donosi z Hong-Kongu cytując oficjalne źródła kuomintangowskie, **że rząd opuści wkrótce swą tymczasową siedzibę Czung-King, udając się do położonej jeszcze bardziej na zachód prowincji Yunan.**

Po niechybnej utracie prowincji Kwangsi — pisze korespondent — **w ręku Kuomintangu pozostaną jedynie dwie prowincje — Yunan i Kwei-Czou, przy czym upadek ich jest tylko kwestią czasu i to krótkiego czasu.**

Korespondent dziennika „New York Times" również donosi **o projekcie ewakuacji rządu kuomintangowskiego z Czung-Kingu do Yunanu.**

Sukces spółdzielń pracy

Spółdzielnie pracy, podległe Centrali Spółdz. Pracy oddział w Łodzi, WYKONAŁY W DNIU 20 PAŹDZIERNIKA PRODUKCJĘ WARTOŚCI 4 MILIARDÓW 224 MILN. ZŁ. Plan roczny przewidywał produkcję o wartości 4 miliardów 182 miln. zł i zgodnie z zobowiązaniami, podejmowanymi przez załogi spółdzielni pracy, miał być wypełniony na dzień 9 listopada.

Ten sukces spółdzielnie pracy zawdzięczają przede wszystkim współzawodnictwu, w którym bierze udział około 40 proc. robotników.

Lud Francji domaga się utworzenia rządu jedności narodowej

PARYŻ (PAP). — Federacja Francuskiej Partii Komunistycznej departamentu Sekwany opublikowała odezwę zatytułowaną „Czego pragnie naród francuski?"

W polityce wewnętrznej odezwa wskazuje na konieczność rewaloryzacji zdolności nabywczej płac, przywrócenia umów zbiorowych, złagodzenia ciężarów podatkowych, obarczających świat pracy i klasy średnie oraz odpowiedniej polityki skarbowej wobec trustów i wielkich towarzystw kapitalistycznych, wykazujących nadmierne zyski.

Naród francuski — brzmi odezwa — **pragnie, by polityka zagraniczna Francji była polityką pokoju. Naród francuski domaga się natychmiastowego wstrzymania działań wojennych w Vietnamie, wypowiedzenia paktów, które godzą w niezależność i suwerenność Francji, przywrócenia przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, domaga się uznania Chińskiej Republiki Ludowej.**

Polityka taka spowodowałaby znaczne ograniczenie kredytów wojskowych, usunęłaby niebezpieczeństwo nowej wojny, a jednocześnie **otworzyłaby nowe rynki zbytu dla przemysłu francuskiego, co w konsekwencji zażegnałoby zastój gospodarczy i zlikwidowało bezrobocie.**

Wzywamy lud Paryża — brzmią ostatnie słowa odezwy — **by zjednoczył się w wielkiej akcji, by domagał się utworzenia rządu jedności demokratycznej, rządu, który urzeczywistni program wysunięty przez masy ludowe. W łonie takiego rządu partia komunistyczna gotowa jest przyjąć na siebie przypadającą jej odpowiedzialność.**

Depesza związków radzieckich do ONZ

z żądaniem ukrócenia szału morderstw popełnianych przez faszystów ateńskich

MOSKWA (PAP). — Wyrok ateńskiego Trybunału Wojskowego, skazujący na karę śmierci 8 demokratów greckich — bohaterów antyhitlerowskiego ruchu oporu — **wywołał ogromne oburzenie wśród najszerszych kół społeczeństwa radzieckiego.**

W imieniu milionowych mas pracujących ZSRR ogłosiła protest Centrala Radzieckich Związków Zawodowych.

Przewodniczący WCSPS Kuźniecow wystosował do generalnego sekretarza ONZ Trygve Lie i przewodniczącego Zgromadzenia ONZ Carlosa Romulo depeszę, w której stwierdza, że „Masy pracujące Związku Radzieckiego spodziewają się, że Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych przedsięweźmie skuteczne środki, by zapobiec morderstwu demokratów greckich oraz pastwieniu się nad więźniami politycznymi".

Analogiczną depeszę wysłał do Romulo i Trygve Lie antyfaszystowski komitet kobiet radzieckich.

W kilku wierszach

RZYM (PAP). — W niedzielę otwarty został w Turynie I kongres krajowy Towarzystwa Przyjaźni Włosko - Radzieckiej. Na kongresie obecni byli liczni delegaci zagraniczni, przedstawiciele włoskiego świata politycznego i kulturalnego, i ambasador ZSRR we Włoszech Kostilew.

* * *

PRAGA. — Attache wojskowy ambasady radzieckiej w Pradze, płk. K. M. Iliński przekazał rodzicom poległego w czasie ostatniej wojny kpt. armii czechosłowackiej — Otokara Jarosa, dyplom honorowy Rady Najwyższej ZSRR.

Kpt. Jaros został pośmiertnie uznany bohaterem Związku Radzieckiego.

* * *

WARSZAWA (PAP). — W dniach 15—23 grudnia b. r. federacja sportowa francuskich związków zawodowych FSGT, organizuje w Paryżu wielki zlot sportowy z okazji 15-lecia swego istnienia.

Z Polski do Francji wyjedzie 15 piłkarzy, 10 bokserów i 10 gimnastyczek. Na czele ekspedycji stoi przewodniczący Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ — Burski.

* * *

BUDAPESZT. — W Budapeszcie ukazał się 1-szy tom dzieł Stalina w języku węgierskim. I-szym tomem Węgierska Partia Pracujących rozpoczyna druk w języku węgierskim pełnego wydania dzieł Józefa Stalina.

* * *

SOFIA. — Ludność północno - wschodniej Bułgarii postanowiła w mieście Tołbuchin (dawniej Dobricz) wznieść pomnik ku czci Marszałka Związku Radzieckiego F. I. Tołbuchina.

Poznajmy dzieło życia i walki Towarzysza Stalina

W dniu 21 grudnia 1949 roku przypada siedemdziesięciolecie urodzin Towarzysza Józefa Stalina — wodza i nauczyciela międzynarodowej klasy robotniczej, współtwórcy i budowniczego pierwszego w dziejach świata państwa socjalistycznego, towarzysza broni i genialnego kontynuatora nieśmiertelnego dzieła Lenina, wodza potężnego światowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

Imię Stalina stało się już od dawna sztandarem walki i symbolem zwycięstwa dla setek milionów ludzi pracy na całej kuli ziemskiej. Tam, gdzie obalono kapitalistyczną niewolę i buduje się nowe życie i tam, gdzie uciśnieni i wyzyskiwani wiodą bój z imperializmem i niewolą, wszędzie, gdzie wre walka o sprawiedliwy, trwały pokój i o lepsze jutro ludzkości, wszędzie gdzie pulsuje myśl o wyzwoleniu spod jarzma obcego ucisku — wszędzie tam budowniczym socjalizmu i bojownikom o wolność przyświeca jasna myśl Stalina, wszędzie tam imię Jego jest zawołaniem do nieugiętej, wytrwałej, bezkompromisowej walki i zwycięstwa.

Czcią i miłością otacza swego wielkiego wodza dwustumilionowy naród radziecki, który pod wodzą Stalina i partii bolszewickiej kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa, który zbudował socjalizm i tworzy ustrój komunistyczny. Czcią i miłością otaczają Stalina — wodza i nauczyciela międzynarodowego ruchu robotniczego — ludzie pracy na całym świecie. Z imieniem Stalina na ustach walczyli i ginęli bohaterscy partyzanci i bojownicy ruchu oporu w okupowanych przez faszystów krajach Europy i Azji. Jego idea przewodzi zwycięskim, dobijającym wroga, żołnierzom Chińskiej Armii Ludowej. Dziś setki milionów ludzi, od Kantonu po Łabę, budując nowe życie, kierują się genialną nauką Stalina. Imię Stalina prowadzi do walki klasę robotniczą we wszystkich krajach kapitalistycznych.

Każdemu słowu Stalina przysłuchuje się z napiętą uwagą cały świat. Słowa jego są źródłem wiary dla wszystkich, którzy miłują pokój i trwogą wrogów ludzkości — podżegaczy wojennych, imperialistów i ich lokajów wszelkiej maści. Wrogowie pokoju i demokracji spod znaku imperialistów amerykańskich, jakkolwiek mają krótką pamięć i ciasny widnokrąg, nie zapomnieli jeszcze druzgocących ciosów zwycięskiej Armii Radzieckiej, która pod wodzą stalinowskiego geniusza obróciła w proch potworną machinę wojenną Hitlera.

Siedemdziesięciolecie urodzin Towarzysza Stalina obchodzone będzie na całym świecie, jako dzień wielkiego święta, przez ludzi pracy wszystkich krajów.

Wielkim świętem będzie dzień 70-lecia urodzin Towarzysza Józefa Stalina dla mas pracujących, dla klasy robotniczej Polski, dla wszystkich członków naszej Partii.

Będzie to dla nas Polaków obchód jubileuszu wielkiego przyjaciela naszego narodu, człowieka, któremu niezmiernie wiele zawdzięcza naród polski.

W uchwale Biura Politycznego KC PZPR w sprawie obchodu 70-lecia urodzin Towarzysza Stalina czytamy:

„Imię Stalina nierozerwalnie wiąże się w sercach i umysłach polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego z dwukrotnym zażycia naszego pokolenia wyzwoleniem ojczyzny: z niewoli cara i kajzerów, z niewoli hitlerowskiej".

„Imię Stalina nierozerwalnie wiąże się z historycznym przełomem w stosunkach między narodem polskim, a narodem rosyjskim, ukraińskim i białoruskim, z Jego decydującą rolą w utworzeniu podwalin Odrodzonego Wojska Polskiego, z odzyskaniem przez nas ziem nad Bałtykiem, Odrą i Nysą, z wydatną pomocą w odbudowie naszej gospodarki narodowej, we wskrzeszeniu Warszawy z ruin i zgliszcz powojennych".

„Ogromne doświadczenie Partii Lenina i Stalina, pełne głębokiej mądrości rady Towarzysza Stalina, wielkiego przyjaciela naszego narodu, w węzłowych zagadnieniach rozwoju Polski Ludowej — pomogły naszej Partii w wytyczeniu jasnej perspektywy socjalizmu, pomagają jej prowadzić naród polski drogą politycznych i społeczno-gospodarczych zwycięstw".

Partia nasza, samo jej istnienie i wszystkie jej osiągnięcia są wyrazem triumfu idei i myśli Lenina i Stalina.

„Znajomość dzieła życia i walki Towarzysza Józefa Stalina — głosi uchwała Biura Politycznego — podniesie poziom ideologiczny Partii i klasy robotniczej, będzie ogromną pomocą w wychowaniu i kształtowaniu działaczy nowego leninowsko-stalinowskiego typu, nieustraszonych w walce o Polskę socjalistyczną, nierozerwalnie związanych z ludem, nieubłaganych wobec wrogów ludu".

Amerykański piesek

Tito, wprowadzany do Rady Bezpieczeństwa przez anglosaskich panów

Szkolnictwo artystyczne-kuźnią kadr kultury socjalistycznej Polski Ludowej

Otwarcie zjazdu szkół artystycznych w Poznaniu

W dniu 23 bm. w godzinach rannych odbyło się w Poznaniu uroczyste otwarcie zainicjowanych przez Komitet Ministrów do Spraw Kultury 1-szych w Polsce Ludowej Międzyszkolnych Popisów Wszystkich Wyższych Szkół Artystycznych, połączonych z Międzyszkolnym Zjazdem Pedagogicznym i Młodzieżowym. Wielka ta impreza kulturalna, nad którą objął protektorat Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, zgromadziła w olbrzymiej hali sportowej Targów Poznańskich wiele tysięcy osób przybyłych z całego kraju.

W otwarciu uroczystości wzięli udział przedstawiciele Rządu R. P.: min. Kultury i Sztuki — Dybowski, min. Przemysłu Lekkiego — tow. Stawiński, wicemin. Kultury i Sztuki — tow. Sokorski, wicem. Oświaty — tow. Jabłoński i wicemin. Przemysłu Lekkiego — tow. Golański; przedstawiciele KC PZPR: członek KC — tow. Albrecht i I sekretarz KW PZPR, z-ca członka KC — tow. Olszewski oraz przedstawiciele CRZZ.

Władze miejscowe reprezentowali: wojewoda poznański — Brzeziński i prezydent miasta Poznania Murzynowski.

Obecni byli również: rektorzy i profesorowie wszystkich wyższych szkół artystycznych.

Następnie zabrał głos minister Dybowski, wyjaśniając cele i zadania Międzyszkolnych Popisów Wyższych Szkół Artystycznych.

Przemówienie min. Dybowskiego

Polskie szkolnictwo artystyczne — powiedział m. in. min. Dybowski — posiada długą już tradycję, sięgającą czasów stanisławowskich. W historii naszej kultury chlubi się ono szeregiem wielkich wychowanków tej miary co Chopin, Matejko, Gierymski i wielu, wielu innych.

Dopiero jednak w Polsce Ludowej znajduje ono właściwe warunki rozwoju.

Polska Ludowa rozszerza przed młodzieżą świata pracy dostęp do nauki i kultury, dzięki czemu szkolnictwo artystyczne, które w roku 1938 liczyło zaledwie ogółem 1400 uczniów i studentów, w roku 1949 liczy ich przeszło 33.000 w 280 szkołach.

Nowe jednak zadania budowania podstaw socjalizmu w naszym kraju **w oparciu o wielkie doświadczenia Związku Radzieckiego,** stwarzają konieczność zrobienia bilansu naszego szkolnictwa artystycznego, sprecyzowania niedomagań, podkreślenia pozytywnych osiągnięć.

Oczekujemy również przedyskutowania i ustalenia nowych wytycznych organizacyjnych i programowych, które winny jasno zarysować dalszą drogę rozwojową naszych szkół artystycznych.

Przemówienie swe zakończył Minister cytując słowa Prezydenta Rzeczypospolitej:

„Jest nas 25 milionów Polaków, oddanych bezgranicznie Polsce Ludowej, Ojczyźnie naszej, krynicy naszych natchnień i czynów. Zjednoczeni wspólną ideą socjalizmu i wolą największego wysiłku, najwydatniejszej pracy, najbogatszego wkładu w dzieło walki o pełne wyzwolenie człowieka — stanowimy siłę niemałą i jest dla nas sprawą honoru i dumy narodowej, aby kroczyć w pierwszych szeregach wielkiej armii bojowników o postęp, o pokój, o wolną, rozumną, twórczą, szczęśliwą przyszłość świata".

Po przemówieniu min. Dybowskiego referat ideologiczny wygłosił tow. wiceminister Sokorski, przewodniczący komitetu wykonawczego Międzyszkolnych Popisów Wyższych Szkół Artystycznych.

Przemówienie wicemin. Sokorskiego

Gdy chcemy mówić o zjawiskach życia kulturalnego naszej epoki, nie możemy ich rozpatrywać poza istotą tej gigantycznej walki, która się dzisiaj toczy między nowym i starym światem, między światem walki o pokój, o prawdę obiektywną, o wolność narodów i wolność człowieka, o socjalizm — a światem imperializmu, wyzysku, kainowej zbrodni, wojen, nienawiści, upadku kultury i sztuki.

Bezprzykładne w dziejach świata zwycięstwo socjalizmu w Związku Radzieckim jest zwycięstwem nowej kultury, nowego socjalistycznego odrodzenia sztuki, **opartej na realistycznym widzeniu prawdy obiektywnej dziejów i prawdy obiektywnej rozwoju.**

Hasło sztuki kosmopolitycznej i kosmopolitycznej kultury jest ideałem ludzi, którzy chcą zabić w każdym narodzie wiarę w swoje własne siły, prawo do rozwoju, istnienia i samodzielności.

Brutalny, chciwy, imperialistyczny nacjonalizm USA chowa się za kosmopolityczne teorie o kulturze, chowa się za hasła formalistycznej, beztreściowej, aspołecznej i anarodowej kultury po to tylko, żeby narzucić własną kulturę prymitywu i bysnesu, własną politykę wyzysku i terroru, własną pogardę dla człowieka i narodów i własne metody policyjnego panowania nad światem, kryzysu, nędzy, bezrobocia i moralnego zniszczenia.

My zaś budując świadomie życie — świadomie chcemy zobaczyć to życie w prawdzie artystycznego wyrazu. Chcemy uczynić zjawiskiem sztuki potrzeby naszego przemysłu i budownictwa.

Realizm socjalistyczny — kontynuuje wiceminister Sokorski — jest jedyną naukową metodą poznawczą, bez której dzisiaj żaden wielki twórca nie może ani dotrzeć, ani zrozumieć istoty procesów historycznych, **bez której nie ma dzisiaj żadnej wielkiej twórczości. Toteż od zastosowania tej metody w pracy naszej musimy zacząć.**

Szkolnictwo artystyczne winno stać się wielką kuźnią kadr artystycznych nowej socjalistycznej Polski.

Wiceminister Sokorski omówił następnie zasady reformy szkolnictwa artystycznego.

Reforma musi za sobą pociągnąć przeobrażenie tradycyjnych akademii, które przez połączenie ze szkołami wyższymi staną się uczelniami dwustopniowymi w ramach jednej szkoły, z nadbudową typu akademickiego. Z drugiej zaś strony musi to pociągnąć za sobą daleko idącą reformę programową.

O metodę naukowego myślenia, zbiorowej samokontroli i wnikliwego stosunku do przedmiotów swej pracy musimy dziś walczyć w naszym szkolnictwie, wykorzystując postępowe tradycje polskiej pedagogiki i **olbrzymie doświadczenia socjalistycznej pedagogiki Zw. Radzieckiego.**

Przemówienie wicemin. Sokorskiego przyjęte zostało przez zebranych długotrwałymi oklaskami.

Z kolei referat o obecnym stanie szkolnictwa artystycznego wygłosił dyr. Dep. Szkolnictwa Artystycznego Min. Kultury i Sztuki B. Urbanowicz.

Dyr. Urbanowicz ujął założenia nowej polityki szkolnictwa artystycznego w następujących tezach:

1 Zasada powszechności studiów — tj. ułatwienie dostępu do szkół utalentowanej młodzieży ze środowisk robotniczych i chłopskich.

2 Zasada humanizacji studiów, tj. przeniknięcie szkoły ideologią świata walczącego o pokój i socjalizm.

3 Przyjęcie realizmu socjalistycznego jako metody twórczej.

4 Przyjęcie zasady wielostopniowości studiów zawodowych. Realizacja wymienionych tez jest czołowym postulatem szkolnictwa artystycznego w Polsce Ludowej.

Referat Dyr. Urbanowicza zamknął uroczystości otwarcia Międzyszkolnych Popisów Szkół Artystycznych.

Cała Ameryka protestuje

przeciw haniebnemu wyrokowi na przywódców komunistycznych

NOWY JORK (PAP) — Amerykańskie koła postępowe rozpoczęły szeroką kampanię protestacyjną przeciwko skazaniu przywódców Partii Komunistycznej USA.

Amerykański Związek Obrony Swobód Obywatelskich ogłosił odezwę, w której protestuje przeciwko haniebnemu wyrokowi oraz domaga się zwolnienia skazanych za kaucją, aż do rozstrzygnięcia procesu przez wyższą instancję sądową.

Członek Izby Reprezentantów Marcantonio oświadczył, że prawo do kaucji jest podstawową i powszechnie przyjętą zasadą w sądownictwie amerykańskim. Odmowa uwzględnienia tej zasady przez sędziego Medinę stanowi pogwałcenie tego podstawowego prawa.

Przewodniczący Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Skórzanego, Gols, wezwał związkowców do podjęcia akcji o uchylenie haniebnego wyroku oraz podkreślił, że cały ten proces przypomina metody, które umożliwiły Hitlerowi dojście do władzy w Niemczech.

Kongres Praw Obywatelskich zwołał na 27 bm. konferencję w Waszyngtonie. Uczestnicy konferencji domagać się będą od prezydenta Trumana uchylenia wyroku, przypominającego czasy faszystowskie.

Narody całego świata posiadają dość siły

by przeciwstawić się stanowczo propagandzie podżegaczy wojennych

Manifest Kongresu Obrońców Pokoju w Londynie

LONDYN (PAP). — W dniach 22 i 23 października odbył się w Londynie wielki kongres, zorganizowany przez Brytyjski Komitet Obrońców Pokoju. W kongresie wzięło udział 1.090 delegatów, reprezentujących 540 organizacji.

Na zakończenie obrad kongres uchwalił manifest, który stwierdza m. in.:

My, delegaci Brytyjskiego Komitetu Obrońców Pokoju, reprezentujący Partię Pracy, Związki Zawodowe, organizacje spółdzielcze, nauczycieli, lekarzy, prawników, artystów, uczonych, duchowieństwo, organizacje kobiece i młodzież, stwierdzamy, że garstka przedstawicieli wielkiego przemysłu w Ameryce i Europie zachodniej prowadzi intensywną kampanię propagandową na rzecz trzeciej wojny światowej. Propaganda ta nawołuje do nienawiści przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Liczne radzieckie propozycje pokojowe są systematycznie odrzucane. Tworzenie, wbrew postanowieniom Karty ONZ, bloków militarnych, wyścig zbrojeń oraz budowa lotniczych baz wojskowych zagrażają pokojowi świata.

Wielka Brytania może odegrać poważną rolę w zwalczaniu tych agresywnych planów oraz w zapewnieniu zwycięstwa zasadom międzynarodowej współpracy w ramach ONZ.

Naród brytyjski i narody całego świata posiadają dość siły, by przeciwstawić się stanowczo propagandzie podżegaczy wojennych.

Zwycięstwo sił ludowych w Chinach, które zakończyło długi okres wyzysku w tym kraju, jest potężnym wzmocnieniem obozu pokoju.

Witamy z radością wzrastającą potęgę zwolenników pokoju we wszystkich krajach świata. Świadectwem tej potęgi były: Światowy Kongres Pokoju z udziałem przedstawicieli 600 milionów ludzi w Paryżu i w Pradze, Światowy Festiwal Młodzieży w Budapeszcie, odezwa Światowej Federacji Związków Zawodowych oraz Kongres Pokoju w Nowym Jorku, Mexico City, w Sofii, w Moskwie i w innych stolicach.

Brytyjski Kongres Obrońców Pokoju będzie walczył o następujące cele:

1 O utrwalenie przyjaźni między narodami wszystkich krajów, a w szczególności między narodami Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Francji i Chin Ludowych.

2 O natychmiastowe ograniczenie zbrojeń, zakaz produkcji bomb atomowych, o zniszczenie całego zapasu bomb atomowych, jak również o wprowadzenie międzynarodowej kontroli w celu niedopuszczania do dalszej produkcji bomb.

3 O całkowite poparcie zasad Karty Narodów Zjednoczonych oraz przeciwstawienie się wszelkim paktom i blokom, zmierzającym do osłabienia tej Karty.

4 O natychmiastowe zakończenie kolonialnej wojny na Malajach, o całkowitą wolność dla wszystkich ludów kolonialnych oraz przeciwko wszelkim doktrynom wyższości rasowej, faszyzmu i antysemityzmu.

5 O poparcie demokratycznych i miłujących pokój Niemców i Japończyków, walczących o zniszczenie w swych krajach faszyzmu i militaryzmu.

6 O zaprzestanie pomocy wojskowej przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone dla rządu ateńskiego. O zaprzestanie gospodarczego i dyplomatycznego popierania frankistowskiej Hiszpanii.

7 O podniesienie stopy życiowej narodu brytyjskiego przez wzmożenie handlu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej oraz o zniesienie zależności gospodarczej i politycznej Wielkiej Brytanii od Stanów Zjednoczonych.

8 O rozwój kultury, sztuki i nauki dla dobra ludzkości, a nie w celach jej zagłady.

Manifest kończy się słowami:

My, miłujący pokój przedstawiciele narodu brytyjskiego zobowiązujemy się do indywidualnej i zbiorowej pracy w organizacjach obrońców pokoju.

Zobowiązujemy się do udziału w potężnym ruchu, zwalczającym podżegaczy wojennych.

Apelujemy o poparcie do wszystkich tych, którzy kochają swój kraj i pragną zwycięstwa pokoju".

„Ognisko" — zamiast „Polskiej YMCA"

Zreorganizowane stowarzyszenie zrywa z amerykańskim imperializmem

WARSZAWA (PAP) — W dniach 22 i 23 bm. obradował w Warszawie 21-szy walny zjazd delegatów Polskiej YMCA.

W referatach i ożywionej dyskusji, w której wypowiadali się delegaci z całej Polski, stwierdzono jednomyślnie, że Polska YMCA w okresie międzywojennym była — wbrew szczerym, patriotycznym intencjom masy członkowskiej — placówką szerzenia ideologii imperialistycznej.

Uznając, że stare formy organizacyjne stowarzyszenia są sprzeczne z duchem, zadaniami i celem, jaki przed sobą stawia YMCA w Polsce Ludowej, postanowiono zerwać z tymi formami. Jednomyślnie wniesiono do statutu istotne zmiany, w myśl których YMCA została przemianowana na stowarzyszenie „Ognisko". Stowarzyszenie — czytamy w statucie — jest organizacją społeczną, działającą w myśl ideologii Polski Ludowej według wskazań i zaleceń Naczelnej Rady dla Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej.

Na marginesie

Ciężki los

W Nowym Jorku odbyło się doroczne zebranie „Stowarzyszenia wyższych szkół USA". Zebrało się około 400 rektorów i przedstawicieli amerykańskich uniwersytetów, college'ów i innych zakładów naukowych. Przewodniczący Stowarzyszenia, rektor Keneth Brown, wygłosił przemówienie, pełne skarg i narzekań na ciężką sytuację szkół wyższych, uzależnionych niemal całkowicie od dobrej woli, czy raczej kaprysów bogatych „opiekunów" — bankierów i wielkich przemysłowców.

„Rektor uniwersytetu — mówił Kenneth Brown — mało się dziś różni od komiwojażera, wędrującego bez przerwy po kraju w poszukiwaniu towarzystwa zamożnych wdów"... Liczni koledzy p. Browna mówili na zebraniu nie tyle o programach, wykładach i innych zagadnieniach naukowych, ile o sposobach znalezienia środków materialnych na utrzymanie szkół, którymi kierują. Mówcy podkreślali że „hojność" bogatych obywateli w ostatnich czasach znacznie się zmniejszyła.

W takim położeniu znajdują się wyższe zakłady naukowe w kraju, gdzie budżet wojskowy wzrósł w stosunku do poziomu sprzed lat dziesięciu — **dwunastokrotnie,** co jest właśnie jednym z głównych powodów, że na wydatki oświatowe wydziela się z pieniędzy państwowych jedynie skąpe okruchy...

A mimo to propaganda amerykańska ma tupet zapewniać codziennie swych czytelników i słuchaczy, że Stany Zjednoczone — to kraj, w którym nauka osiąga poziom nieprześcigniony i że uniwersytety amerykańskie są rzekomo wzorem i przykładem organizacyjnym dla całego świata.

Z wynurzeń rektorów tych uczelni wynika całkiem coś innego, lecz treść ich skarg nie dziwi nas wcale. Wyższe szkoły amerykańskie są niemal w 100 procentach instytucjami prywatnymi, zdanymi na łaskę i niełaskę bogatych fundatorów i „opiekunów". A że „łaska pańska na pstrym koniu jeździ", więc jest właśnie tak, jak — mówił rektor Brown.

B. D.

Pouczające zestawienie

Jak trzeba i jak nie należy pracować

Majster wzorowy i majster opieszały

Ob. Henryka Madeja — majstra z drugiego oddziału **PZPB Nr 17** zastajemy przy krośnie. Szybko poprawia nicielnice i już jest wolny. Czeka na następną robotę — „Dobry majster zawsze oczekuje na robotę, a nie robota na niego" — tłumaczy nam ob. Madej. To nie są puste słowa. Gdy ob. Madej ma trochę czasu, nie oddala się od swej partii. Uważnie śledzi, czy krosna mają dość szybkie obroty, czy jakaś część maszyny nie jest uszkodzona. Równocześnie łowi uchem, czy warsztaty tkackie nie mają jakich niedomagań. Również i tkaczkom pomaga często w ich pracy — jednemu zwraca uwagę, że sztuka jest za duża, drugim pomaga wyjąć wałek z towarem. To znów uruchomi krosno, gdy tkaczka jest zajęta przy drugim krośnie. Ulubione zajęcie majstra Madeja stanowi kontrolowanie czółenek w czasie, gdy krosno pozostaje nieczynne, a tkaczka nici wyciąga czyli pruje. Zdarza się, że czółno bywa skaleczone, czy też nierówne, plusz jest zniszczony itp. — wiadomo, że te braki natychmiast odbijają się na jakości produkcji.

— **Czysta maszyna — to dobra produkcja** — uczy swe tkaczki majster Madej.

Tkacze, podlegający temu majstrowi, nie tylko w sobotę czyszczą swe krosna, ale po każdej odrobionej osnowie. Skrzyneczki należy czyścić przy kolorowaniu sztuki, ponieważ kurz, wpadający do tkaniny z nieoczyszczonej skrzyneczki, powoduje błąd. Jednym słowem dobry majster, taki, jak ob. Madej, pomaga tkaczom w ich walce o dobrą jakość, w walce o jak największą ilość **ekstry i primy.**

W szafce tego majstra panuje wzorowy porządek. Paski różnego rodzaju są przygotowane, gońce również i tylko czekają na zamianę.

Często przychodzi wcześniej do pracy a odchodzi najpóźniej. Jest obowiązkowy, ale wymaga także od podległych mu tkaczy **obowiązkowości i dyscypliny pracy.** Jeśli któryś z nich się spóźni, stanowczo wymaga od niego odrobienia straconego czasu

Ostatnio **na tkaninie U.K. 16** zaszła zmiana. Dawniej towar produkowano po lewej stronie, obecnie po prawej. Z tego powodu majster ma więcej pracy, lecz uzyskuje się zarazem towar o wiele lepszy.

Gdyby „Siedemnastka Bawełniana" miała **więcej takich majstrów,** napewno wykonałaby wszystkie swe zobowiązania produkcyjne. Niestety, nie wszyscy majstrowie zdają sobie sprawę z ważności tych obowiązków. Są tacy, którzy nie starają się przekonać tkaczy o konieczności wytwarzania dobrego towaru. Tak np. w partii majstra **ob. Henryka Szeflera** widać naprawdę **karygodne niedbalstwo.** Niektóre tkaczki, pracujące w tej partii, wykonują towar z nierównym brzegiem i bez kilku nici w osnowie, a majster przechodzi obojętnie obok i nie zwraca na to najmniejszej uwagi.

Na innym krośnie widzimy wielką plamę pośrodku tkaniny, ponieważ nie zabezpieczono towaru, rozpiętego na warsztacie.

Majster Szefler ciągle narzeka, że tkaczki źle pracują, a i one również nie zbyt pochlebnie wyrażają się o nim.

Nie trudno sprawdzić, że w partii ob. Szeflera stale bywa dużo nieczynnych krosien. Wiele tkaczek opuszcza pracę — majster nie zadaje sobie trudu, aby przemówić im do rozsądku i do obywatelskiego sumienia. Inni tkacze wprawdzie stawili się do pracy, ale często odchodzą od krosien. „Metry idą" ale jasne, że w tak produkowanym towarze musi zdarzyć się dużo błędów. Nieobecny tkacz nie może przecież przypilnować krosna i zlikwidować „gniazdo" lub wypruć gruby wątek. Tkacze w partii ob. Szeflera podobnie jak i on sam nie zdają sobie widocznie sprawy, że każda niewykorzystana w odpowiedni sposób minuta przynosi straty produkcji, a tym samym opóźnia podniesienie stopy życiowej robotnika.

Sam majster zbliża się do krosien tylko wtedy, gdy wezwie go tkaczka. Nie próbuje wcześniej obejrzeć warsztatów i zapobiec zepsuciu się maszyny przez częste kontrolowanie jej.

Na przykładzie **tych dwóch partii** tkalni „Bawełnianej Siedemnastki" widzimy, **jak trzeba i jak nie należy pracować.** Przekonujemy się, jak pomyślne wyniki przynosi dobrze zorganizowana praca tkaczy, pozostających pod opieką obowiązkowego i czujnego majstra i jak ujemnie wpływa na produkcję obojętność i niedbalstwo majstra, nie troszczącego się ani o tkaczy, ani o maszyny.

Gdyby w **PZPB 17** było więcej takich majstrów, jak ob. Madej, zakłady te napewno wykonywałyby w terminie swe zobowiązania produkcyjne. Dlatego też zagadnienie **szkolenia personelu technicznego** jest bardzo ważne zarówno tu, jak i we wszystkich innych zakładach pracy.

M. S.

Radosna uroczystość w fabryce im. Duracza

z okazji przedterminowego wykonania planu rocznego

Na podwórzu fabrycznym **Zakładów Dziewiarskich im. Duracza** gromadzi się tłumnie cała załoga. Wśród robotników widać podniecenie i wyczekiwanie. Za chwilę bowiem ma się rozpocząć uroczystość z okazji **przedterminowego wykonania planu rocznego.**

Z dzielnicy Staromiejskiej przybyli na tę radosną uroczystość I sekretarz **tow. Tatarkówna** oraz **tow. Kosiński.**

Serdeczne podziękowanie całej załodze, a w szczególności przodownikom pracy, Radzie Zakładowej i podstawowej organizacji partyjnej złożył w imieniu dyrekcji dyr. techniczny zakładów **tow. Soliński.** Gdy oznajmił, że **Zakłady im. Duracza wykonały plan roczny,** na sali wybuchła prawdziwa burza oklasków i okrzyków. Następnie sekretarz Organizacji Podstawowej, **tow. Celary** odczytał list od sekretarza ŁK PZPR do spraw ekonomicznych, **tow. Żebrowskiego.** Tow. Żebrowski przekazał serdeczne podziękowanie całej załodze za uczciwą i pełną poświęcenia pracę dla Polski Ludowej. Tow. Kosiński w przemówieniu swym podkreślił znaczenie przedterminowego wykonania planu dla dzieła utrwalenia pokoju. Załoga im. Duracza pracą swą dała przykład, jak należy walczyć o utrzymanie pokoju. Przemawiali następnie przedstawiciele Związków Zawodowych i załogi fabrycznej.

W pierwszych rzędach zasiadali przodownicy pracy, którzy najbardziej przyczynili się do doskonałych wyników zakładów im. Duracza. A jest ich w tej fabryce wielu. Prawie połowa załogi bierze udział we współzawodnictwie. Na czoło wysuwają się dziewiarze: tow. tow. Scios, który wraz ze swym zespołem wykonuje 154,5 procent planu, Szymczak — **132,4 procent.** Spośród najlepszych szwaczek wymienić trzeba tow. tow. **Kłoszyńską i Stępniową,** z cerowaczek — **Kawecką.** W wykończalni wyróżniły się tow. tow. **Romanowska i Minkiewicz.** Trudno było by wymienić wszystkich asów współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego.

Należy się spodziewać, że załoga „Duracza" do końca br. wykona jeszcze wiele sztuk dzianiny ponad plan, wzbogacając tym nasz rynek.

(m. s.)

Przemysł drożdżowy wykonał plan roczny

W ostatnich dniach wykonało roczny plan produkcyjny Zjednoczenie Przemysłu Drożdżowego. Ogólna wartość towarów wyprodukowanych przez zjednoczenie w ciągu br. wyniosła według cen niezmiennych z 1937 r. około 11,5 miln. zł.

Przedterminowe wykonanie planu jest wynikiem usprawnienia produkcji poszczególnych fabryk oraz podniesienia wydajności pracy, uzyskanego dzięki rozwijającemu się stale współzawodnictwu.

To i owo

„Potrzebny premier"...

„Zaangażujemy nadmłynarza z długoletnią praktyką na większych młynach...", „Potrzebna wykwalifikowana siła biurowa ze znajomością księgowości...", „Rypińskie Zakłady Folowania Lanuzy zatrudnią pracowników obeznanych z techniką organizacji robót inwestycyjnych...", „Centrala Zbierania Podróbek poszukuje zdolnych kosztorysistów...".

Oto ogłoszenia, jakie często-gęsto spotykamy na łamach naszej prasy. Różne instytucje, zakłady, biura itp. — że to pracy w Polsce jest, na szczęście, pod dostatkiem — reflektują na tych czy owych pracowników: inżynierów, mechaników, robotników budowlanych, biuralistów, maszynistki itd.

Jeśli chodzi o prasę zagraniczną, „zachodnią", np. — francuską, rzecz oczywista, że tam zamiast zapotrzebowania pracy występują oferty z poszukiwaniem pracy. Skutki, proszę was, marshallowskiego bezrobocia. Jest jednak we Francji ostatnio wcale poważna posada, która — jeśli się tak można wyrazić — pozostaje od dłuższego czasu w stanie chronicznego „zaofiarowania"... „Oferentem" jest sam prezydent Republiki, Vincent Auriol. A oferta wygląda następująco:

Bankrutująca Kolonia Marshallowska
p. n. Republika Francuska
zaangażuje natychmiast
jednego premiera, obeznanego
z techniką planowania marshallowskiego
oraz kilkunastu ministrów, którzy
mu w tej „robocie" pomogą

Reflektujemy na siły t. zw. trzeciej siły i „mocnej ręki". Oferty z życiorysami przyjmuje codziennie od rana do nocy V. Auriol, Paryż, Pałac Elizejski, Sprawa b. pilna.

Jak wiadomo, do tej pory zgłosiło się sporo „reflektantów", odpowiadających warunkom powyższej oferty. Same najbardziej „wykwalifikowane" siły reakcji francuskiej Moch, Schumann, Mayer, Bidault...

P. prezydent Auriol, owszem, radby zaangażować każdego z nich „na stałe". Bardzo „reflektuje" na nie „reflektujących". Tylko, że jakoś nic z tego nie wychodzi. Kandydat, jeden po drugim, rezygnuje z dobrej i poważnej posady. Choć każdy bardzo by pragnął, utrzymać się na stanowisku „premiera".

A przyczyną tego stanu jest fakt, że: naród francuski na żadnego z owych „premierów" nie reflektuje. Naród francuski żąda rządu jedności demokratycznej i premiera reprezentującego interesy kraju, a nie — zamorskich imperialistów.

Niemniej ważną przeszkodą jest to, że urzędujący w ciągu roku niesławnej pamięci b. premier Queuille postępując w myśl marshallowskich zaleceń do tego stopnia zagnał gospodarkę francuską, że nawet liczni reflektanci na stanowisko premiera po zapoznaniu się z powstałym bałaganem, wolą rezygnować z zaszczytów i pensji.

E. Tam.

Nowe kluby racjonalizatorów i wynalazców

Akcja, która rozwija się w Łodzi żywiołowo

Akcja organizowania Klubów Racjonalizatorów i Wynalazców rozwija się ostatnio w Łodzi w sposób wprost żywiołowy. Nie ma prawie dnia, żeby zakłady pracy nie zawiadamiały nas o utworzeniu nowych jednostek.

Apel Fabryki Maszyn Tkackich, która pierwsza zorganizowała klub, przyniósł pożądane rezultaty. We wszystkich większych fabrykach racjonalizatorzy organizują się, szukając nowych, doskonalszych form pracy. Jak dowiadujemy się, nowozałożone kluby rozpoczynają już działalność, roztaczając opiekę nad pomysłowymi i zdolnymi robotnikami, śpiesząc im z pomocą i radą techniczną.

PZPB Nr 16

W PZPB Nr 16 w t. zw. „Niciarce" Klub Racjonalizatorów i Wynalazców powstał dnia 21 b. m. Tego dnia odbyło się zebranie, które miało naprawdę uroczysty charakter. Klub liczy 29 członków. Przewodniczącym został jubilat pracy inż. przędzalni **Arkadiusz Grocholski,** wiceprzewodniczącym — racjonalizator **tow. Czesław Nowak,** sekretarzem — kierownik remontu **ob. Gliwny,** członkami zarządu — racjonalizatorzy **Jan Szymczak i Tadeusz Andrzejewski.**

PZPW Nr 5

W zakładach przemysłu wełnianego powstał już trzeci z kolei klub, tym razem w **PZPW Nr 5.** Skład zarządu przedstawia się następująco: przewodniczący dyr. tech. ob. **Koczewski,** wiceprzewodniczący dyr. nacz. **ob. Kobuz,** sekretarz — majster **Kozal,** członkowie zarządu: majster **Kaźmierski** i brakarz **Leśniewicz.** Chociaż klub został utworzony nie dawno, rozpatrzył już jeden wniosek racjonalizatorski. **Jest to wniosek majstra pralni tow. Andrysiaka w sprawie zabezpieczenia łożysk w suszarce pralni.** Klub odrazu wykazał swą sprawność w pracy. Wniosek został rozpatrzony bardzo szybko. Oszczędność obliczono na 120 tysięcy zł. w stosunku rocznym i natychmiast przyznano racjonalizatorowi premię w wysokości 17.750 zł.

PZPB Nr 4

W dniu 20 bm. w obecności przedstawicieli dyrekcji, partii i Rady Zakładowej odbyło się w **PZPB Nr 4** pierwsze organizacyjne zebranie nowo założonego Klubu Racjonalizatorów.

We wstępnym przemówieniu **inż. Przeździecki** omówił znaczenie Klubu dla fabryki i dla całego przemysłu, oraz zwrócił uwagę, że niejeden pomysł z powodu braku odpowiednich rysunków czy obliczeń nie był dawniej realizowany, gdyż robotnik racjonalizator nie umie często opracować technicznie swego pomysłu. Zadanie to będzie spełniał obecnie Klub Racjonalizatorów.

Po przemówieniach dyr. naczelnego i sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej **tow. Trzeciaka** zebrani zapoznali się ze statutem Klubu oraz przystąpili do wyboru zarządu klubu.

Zebranie zakończyło się przemówieniem nowowybranego przewodniczącego klubu inż. Przeździeckiego, który zaapelował do obecnych, by jak najliczniej uczestniczyli w zebraniach klubu.

Maria Majewska
korespondent fabryczny
„GŁOSU" z PZPB Nr 4.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Brak czystości w PZPW Nr 3

W każdej fabryce znajduje się referat higieny i bezpieczeństwa pracy. Słyszałem również, że i w naszym zakładzie istnieje podobny referat. Niestety, tylko słyszałem, gdyż działalności swej nie ujawnia on w najmniejszym nawet stopniu.

Zdawać by się więc mogło, że może na tym odcinku nie ma nic do zrobienia, że wszystko jest w najlepszym porządku. Tymczasem, jak przedstawia się u nas sprawa higieny w rzeczywistości? Niedawno na cześć Kongresu Zw. Zaw. wybudowano łaźnię w oddziale farbiarni. Niestety, łaźnia ta w najlepszym wypadku może służyć za magazyn śmieci i wszelakiego brudu. Nie lepiej przedstawia się umywalnia natryskowa, która jest w 60 proc. unieruchomiona i gdzie w dodatku niepodzielnie panuje brud. Tak samo wygląda umywalnia skręcalni, której ściany, wanny i szyby okienne nie widziały jeszcze w tym roku ścierki ani szczotki.

Ale nie tylko umywalnie i łaźnie znajdują się pod taką „czułą" opieką referatu higieny i bezpieczeństwa pracy. Rozstawione w salach produkcyjnych spluwaczki są tak brudne, że stały się raczej zbiornikami bakterii i wszelakiej infekcji. Pokój w którym przesiadują majstrowie, wprost razi brudem.

Wobec tego zwracam się w imieniu robotników do kierownictwa zakładu o jak najszybszą reorganizację referatu higieny i bezpieczeństwa pracy.

S. Warcikowski
korespondent fabryczny „Głosu" z PZPW Nr 3

Z życia ZSRR

Nowoczesne fabryki-kuchnie

Smaczne, urozmaicone i tanie posiłki w moskiewskich stołówkach

Zwiedziłem ostatnio kilka moskiewskich stołówek, m. in. stołówkę ogromnego zespołu włókienniczego „Triechgornoj Manufaktury". Kombinat ten zatrudnia kilka tysięcy robotników. W pobliżu najważniejszych oddziałów fabrycznych mieści się stołówka centralna, która sama wygląda jak wielka fabryka-kuchnia.

Przestronna sala, zalana słońcem, z mnóstwem stolików niebieskiego koloru. Rozłożyste palmy i udekorowane zielenią bufety. O godzinie 11 sala zapełnia się. W ciągu 15 minut kelnerki zdążą przyjąć od każdego zamówienie, podać obiad i sporządzić rachunek.

Dziś na obiad przygotowano duży wybór potraw: osiem zimnych przekąsek, 5 zup, 11 drugich dań i 8 jarzyn. Podobnie, jak w każdej pierwszorzędnej stołówce, jest oczywiście i danie „firmowe".

Kierowniczka stołówki, Łobaczewa, pokazuje nam grubą księgę uwag i życzeń.

W książce obok podziękowań znajdują się również uwagi krytyczne. Obok każdej uwagi wpisana jest odpowiedź administracji stołówki o zarządzeniach, jakie w związku z tym wydano.

Prócz stołówki centralnej w kombinacie czynne są dwie stołówki dietetyczne, przy czym koszt wydawanych w nich obiadów w 50 procentach pokrywa Związek Zawodowy i dyrekcja kombinatu.

Personel stołówki **Sokolniczewskich zakładów remontu wagonów zdobył pierwsze miejsce we współzawodnictwie pracowników stołówek.** Niedawno stołówce wręczono przechodni Czerwony Sztandar.

I tu lokal stołówki jest komfortowy, wygodny. Na stołach białe obrusy, ładne nakrycia. Kucharze gotują potrawy tylko w niewielkiej ilości — na 30—35 osób, dogotowując zupę i drugie danie w miarę potrzeby. Dzięki temu każdy gość stołówki otrzymuje **świeże, smaczne i nieprzestałe potrawy.**

Przy wydzielaniu produktów do kuchni obecny jest lekarz ,dyrektor stołówki i kontroler społeczny, delegowany przez fabryczną załogę. Osoby te sprawdzają również jakość przygotowanych potraw i wpisują ocenę do specjalnego dziennika. Na podstawie tych ocen ustala się wyniki współzawodnictwa kucharzy.

Nawet w najbardziej gorącej porze, kiedy równocześnie jedzą obiad robotnicy fabryki i uczniowie szkoły rzemieślniczej, w stołówce nie ma tłoku. Uruchamia się wtedy drugą kasę, a odzież w szatni przyjmują w tym czasie trzy osoby. W salach pracują wszystkie kelnerki, na wydawanie potraw przydziela się do pomocy kucharzom jeszcze kilka osób.

Sieć stołówek moskiewskich rozszerza się z roku na rok. W dzielnicach fabrycznych powstają nowoczesne fabryki-kuchnie, stołówki i bufety dla obsługi robotników, pracujących w nocy. Niedawno rozwarły się gościnne podwoje nowej stołówki w fabryce tytoniu „Jawa". Dekoracją głównej sali zajęli się plastycy i architekci.

W roku bieżącym przeprowadzono w Moskwie społeczną kontrolę stołówek robotniczych. Udział w tej kontroli wzięły tysiące aktywistów związkowych, pracowników handlu i służby zdrowia oraz kontrolerzy lekarni. W rezultacie kontroli osiągnięto znaczne polepszenie jakości potraw i usprawnienie ich przygotowywania w większości stołówek robotniczych stolicy radzieckiej.

Otwarcie nowej tkalni

przy PZPWł Nr 7 w Kaliszu

Państwowe Zakłady Przemysłu Włókienniczego Nr 7 w Kaliszu uruchomiły w tych dniach nową tkalnię, obejmującą 200 warsztatów tkackich.

Na uroczystość otwarcia przybyli: minister tow. Stawiński, przedstawiciele CZPJG oraz Partii. Dyrektor naczelny zakładów, tow. Maruchr nakreślił zebranym drogę rozwoju fabryki, której załoga w ciągu ostatnich 4 lat zwiększyła się czterokrotnie. Zakłady kaliskie wkroczyły obecnie w fazę rozbudowy i w przyszłości mają stanowić jedną z największych fabryk jedwabniczych w Polsce.

Uroczystość otwarcia nowej tkalni urozmaiciło Polskie Radio, organizując dla robotników koncert „Przy sobocie po robocie".

Z życia naszych zakładów pracy

Zwycięzcy we współzawodnictwie pracy

Zakłady Wytwórcze Transformatorów i Urządzeń Termotechnicznych Fabryka M 33, zakończyły niedawno swój **pierwszy etap współzawodnictwa.** Okazało się, że już w pierwszym etapie wysunęło się na czoło wielu robotników, którzy w znacznym stopniu przekroczyli swe normy i zdobyli zaszczytny tytuł przodowników pracy. Ponieważ najwyższy procent normy wyrobiło jednocześnie czterech robotników, trzeba było więc czterem przyznać pierwsze nagrody po 4 i pół tysiąca złotych. Nagrody te otrzymali: murarze **Urbaszek i Gnatkowski,** tokarz **Dziuda** i spawacz **Paluszkiewicz.** Wszyscy oni wyrobili po 132,5 proc. normy.

Dwie drugie nagrody po 3.000 zł otrzymali: ślusarz Szklarek i murarz Romanowski. Trzy trzecie nagrody po 2.000 zł przyznano murarzom: Antkiewiczowi i Górnemu oraz kowalowi Wołoczko.

Od pierwszego października ZWT i UT M33 wkroczyły w drugi etap współzawodnictwa.

PROMYK

22 i 23 października — to dni pierwszej konferencji łódzkiej Związku Młodzieży Polskiej. W sali Filharmonii obradowali starsi koledzy i koleżanki harcerstwa — zetempowcy, nad zagadnieniami, które interesują i którymi żyje organizacja zetempowska.

Delegaci kół ZMP-owskich omawiali sprawy młodzieżowego współzawodnictwa pracy, młodzieżowych brygad produkcyjnych, szkolenia organizacyjnego, łączności miasta ze wsią, podnoszenia wyników w nauce i wiele, wiele

Harcerze na Konferencji ZMP

innych tematów.

W obradach wzięli również udział przedstawiciele harcerstwa.

* * *

Na salę obrad przybyła delegacja harcerska.

Na wysoką, czerwoną mównicę wchodzi druhna Henia Stegowska. Jest bardzo przejęta i wzruszona, mówi trochę drżącym, ale jasnym i donośnym głosem:

Kochani Koledzy!

W imieniu łódzkich harcerek i harcerzy witam waszą konferencję. My wszyscy razem z wami walczymy o zbudowanie Polski, w której wszyscy ludzie będą szczęśliwi. Będziemy się dobrze uczyć i pracować, aby prędzej zbudować Polskę Socjalistyczną.

Chcemy dobrze służyć wielkiej sprawie walki o pokój na świecie. Melduję wam, że z okazji waszej konferencji... i tutaj druhna Henia wylicza liczne prace, jakimi jej koleżanki i koledzy harcerze uczcili łódzką konferencję.

Zrywa się znów burza oklasków, wydaje się, że cała sala drży i krzyczy. Na mównicy staje druh Bohdan Szymański i wznosi harcerski okrzyk:

Niech żyje Związek Młodzieży Polskiej, starszy brat organizacji harcerskiej!

Sala skanduje setkami głosów Z! H! P!, Z! H! P!

Druhna Henia i druh Bogdan wręczają kol. przewodniczącemu ZMP Matwinowi wiązankę kwiatów.

Drużyny harcerskie odwzajemniają się okrzykami i skandują Z! M! P!, Z! M! P!

* * *

Delegacja harcerska opuszcza konferencję, a ich starsi bracia ZMP-owcy radzą o swych sprawach.

DZIECI z REGNOWA

jadą obejrzeć Stolicę

Dziś kierownik naszej szkoły oznajmił nam niezmiernie miłą wiadomość. Dowiedzieliśmy się, że Organizacja Partyjna, Rada Zakładowa i dyrekcja PZPB Nr 2 w imieniu załogi robotniczej wyraziły zgodę na urządzenie dla nas, dzieci z Regnowa, wycieczki do Warszawy. Radości nie było końca. Wszystkie dzieci tańczyły i skakały. Nareszcie ujrzymy naszą ukochaną Stolicę, o której nam tyle w szkole opowiadano! Żadne z nas jeszcze Warszawy nie widziało, chociaż tak blisko mieszkamy. — Naszą kochaną Warszawę znamy tylko z mapy — teraz ujrzymy Warszawę i Wisłę.

Składamy wszystkim robotnikom z PZPB Nr.2 serdeczne podziękowanie oraz pozdrowienia. Posyłamy także nasze pozdrowienia dla przodowników pracy z PZPB Nr. 2.

Dzieci z Regnowa

Co się stało z faraonem?

Wojtuś rozłożył książkę na stole i spojrzał groźnym okiem na sześcioletniego braciszka— Henia.

— Uciekaj z pokoju. Muszę się uczyć. Rozuuuumiesz?

— Nie rozumiem! — odparł zdumiony Henio.

— Boś głupi. Ty zawsze niczego nie rozumiesz. A ja mam się uczyć historii starożytnej. Muszę się skupić. Musi być cicho!

— Będę cicho — prosił Henio.

— Mamo — wrzasnął Wojtuś. Niech mama zabierze tego brzdąca. Muszę się uczyć!

Mama wyprosiła Henia z pokoju. Skrzywiony jak do płaczu chłopaczek wyszedł na podwórze. A tak chciał usłyszeć o tej historii staro, - staro---

Henio już zapomniał, jak tam było dalej.

Wojtuś siedzi nad książką — zaczyna czytać na głos:

— Egipt... Rok 1292 przed narodzeniem Chrystusa... Na tron wstąpił Ramzes II-gi... Nowy faraon zgromadził olbrzymie wojska, by stoczyć decydującą bitwę z Hetytami:..

Dawno już nie czytałem nic o dziejach Egiptu. Chciałem sobie przypomnieć, co to się stało z Ramzesem II-im. Nadstawiłem ciekawie ucha. Zamiast jednak dalszych wywodów o wielkiej bitwie faraona z królem Hetytów — w pokoju Wojtusia rozległy się dzikie wrzaski i śpiew. Włosy mi stanęły na głowie. Dopiero po chwili zrozumiałem — oto Wojtuś toczy bitwę z urojonym wrogiem — Tam, tam, tam — tra—ra —ram.

Trwało to prawie pół godziny. Przez ten czas pokój pełen był wrzasków bojowych, przesuwania krzeseł i okrzyków zwycięstwa.

Nagle w pokoju Wojtusia zaległa cisza. Zamieniłem się cały w słuch, chcąc dowiedzieć się za wszelką cenę, co się stało z Ramzesem II-im.

Wtem Wojtuś zakrzyczał na całe gardło.

— Serwus, Kazik! Dokąd idziesz?

— Serwus, Wojtek — odparł kolega, przechodzący właśnie pod oknem. — Wychodź!

— Nie mogę! — odpowiedział Wojtuś. Uczę się historii. Ramzes II-gi. A ty już wracasz z biegów?

— Tak!

— No, i które miejsce?

— Czwarte!

— Czwarteee? Ty, ślimaku!

W ten sposób rozmawiał dalej Wojtuś z kolegą przez okno. Do kładnie omówili wyniki marszów jesiennych. Wyśmiewali kolegów, którzy zajęli dziesiąte i dwudzieste miejsca. Skrytykowali Michałka, że się przewrócił i rozbił sobie nos. Potem okno się zamknęło i w pokoju rozległ się znów monotonny głos Wojtusia.

...Egipt... Rok 1292 przed narodzeniem Chrystusa. Na tron wstąpił Ramzes II-gi. Nowy faraon

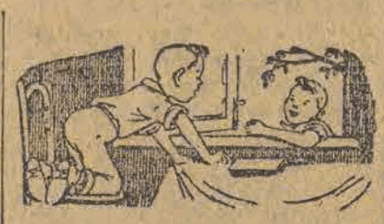

zebrał olbrzymie wojska, by stoczyć decydującą bitwę z Hetytami. Bobik, Bobik, wariacie, co ty wyrabiasz! No, już dobrze. Teraz daj łapę. Co, to tak się daje łapkę? Zapomniałeś już, jak cię uczyłem? Nie tak. Trzeba przysiąść na tylnych łapkach. O, tak. Rozumiesz? Co, chcesz mnie ugryźć? A pasek znasz? Jak ci przyleję parę razy, to będziesz grzeczny i będziesz się uczył. Będziesz się słuchał?

Dopiero teraz zrozumiałem, co się stało w pokoju. Ramzes znów poszedł w kąt, a Wojtuś zajął się Bobikiem. Po upływie pół godziny Bobik już widocznie służył, jak należy, i podawał łapkę, bo Wojtuś nagrodził go pochwałami.

I znów usłyszałem przez przymknięte drzwi spokojny głos Wojtusia.

— Egipt... Rok 1292 przed narodzeniem Chrystusa. Na tron wstąpił Ramzes II-gi... Nowy faraon zebrał olbrzymie wojska, by stoczyć decydującą bitwę z Hetytami.

W tej chwili powrócił ze spaceru sześcioletni Henio. Nawet nie warto wspominać, że już nie dowiedziałem się dalszego ciągu dziejów Ramzesa, że nie dowiedziałem się bliższych szczegółów rozstrzygającej bitwy z Hetytami. Mogę wam jednak zaręczyć, że również i nauczyciel historii starożytnej nie mógł się nazajutrz dowiedzieć od Wojtusia, co się stało z faraonem Ramzesem II-im.

L. Pantelejew Tłum. Bobińska

NOWA

(Dokończenie)

— Czyj ojciec? — spytała nauczycielka.

— Wali.

Dzieci spostrzegły, że Elizaweta Iwanowna pobladła naraz i wargi jej zatrzęsły się, jakby chciała się śmiać albo płakać.

— Co wy? — zaszeptała — co wy mówicie?

Dzieci plącząc i przerywając sobie nawzajem, opowiedziały, co dziś rano nadawali przez radio. Kiedy doszło do imienia kapitana Morozowa, Wołodia znowu utknął:

— Filikt — zaczął — albo Filikst...

— Feoklistowicz — podpowiedziała nauczycielka.

— Właśnie — to, to — ucieszył się Wołodia — Feoklistowicz! Elizaweto Iwanowna, a pani skąd to wie?

Nauczycielka przysłoniła oczy ręką.

— Chodźmy — powiedziała — chodźmy prędko do Morozowej!

I pobiegła tak prędko, że dzieci ledwie za nią nadążały, a przechodnie przystawali i spoglądali za nimi.

— Tutaj — zwróciła się do dzieci i skręciła w bramę dużej kamienicy, drugiej od rogu.

— A co? — nie mówiłam ci! — triumfowała Liza.

— Elizaweto Iwanowna, myśmy tu już byli — powiedział Wołodia — nie ma tu żadnych Morozowych.

— Chodźmy, chodźmy — popędzała ich nie zatrzymując się Elizaweta Iwanowna.

Kiedy już szli po schodach na górę, Liza powiedziała:

— Elizaweto Iwanowna, a może to jest naprawdę ojciec Wali?

— Tak, moja droga. To on. Iwan Feoklistowicz Morozow, dowódca eskadry. To jest ojciec Wali.

Na czwartym piętrze, nauczycielka zatrzymała się, wyjęła klucz z torebki i otworzyła tym kluczykiem zatrzask. I zanim dzieci zdążyły się zdziwić, otworzyła szeroko drzwi i powiedziała:

— Prosimy dalej.

W korytarzu było ciemno.

— Ostrożnie — przestrzegła Elizaweta Iwanowna — tu stoi kufer.

Pomimo to Wołodia zdążył natknąć się na ten kufer i aż krzyknął.

— Mamo! Czy to ty? — dał się słyszeć za drzwiami cieniutki głosik — dzieci poznały głos Wali Morozowej.

— Ja — powiedziała Elizaweta Iwanowna i otworzyła drzwi.

— Co tak prędko? Już kupiłaś?

— Nie, córeczko, gazety nie kupiłam. Ale zobacz, jaką ci za to przyprowadziłam wyborną żywą gazetę.

Wala Morozowa leżała w łóżku. Uniósłszy głowę znad poduszki, z lękiem i zakłopotaniem patrzała na Wołodię i Lizę, a oni oboje nie mniej zmieszani stali we drzwiach.

Chwilę Wala patrzała na nich, później krzyknęła i z głową schowała się pod kołdrę. Elizaweta Iwanowna podbiegła do łóżka i zaczęła ściągać z niej kołdrę.

— Wyłaź, wyłaź — dość już ukrywania się. Martwiłyśmy się samotnie, a cieszyć będziemy się wszyscy razem. — I tak głośno się zaśmiała, że Wala nie wytrzymała i wyjrzała spod kołdry.

— Bo co?

Elizaweta Iwanowna osunęła się na kolana przy łóżku, objęła dziewczynkę ramionami i powiedziała:

— Wala, tatuś żyje!

Przez kilka sekund Wala nie odrywała oczu od twarzy matki, potem opuściła głowę na poduszkę i rozpłakała się cichutko. A kiedy podniosła głowę, dzieci zobaczyły, że Wala już nie płacze, tylko się śmieje. I dopiero teraz jak się roześmiała, Wołodia i Liza zauważyli po raz pierwszy, że Wala jest bardzo ładna, że ma białe ząbki i bardzo piękne złociste włosy, a najważniejsze, że jak dwie krople wody podobna jest do Elizawety Iwanowny.

Dzieci zdziwiły się, choć nie było w tym, rozumie się, nic dziwnego.

Koniec.

Rzeczy ciekawe

Drzewa, które parzą

Podróżnicy, zwiedzający podzwrotnikowe kraje, często opowiadają i piszą o zagadkowym drzewie, boleśnie parzącym zwierzęta i ludzi, którzy się go niebacznie dotkną. Łacińska nazwa tego drzewa brzmi: „lapertea crenulata". Drzewo to, należące do gatunku pokrzywowych, zawiera w sobie specjalną materię, wydzielającą się przez włoski, pokrywającą dolną stronę liści i sprawiającą przy dotknięciu dotkliwy ból i zapalenie. Owe włoski, mające formę miniaturowych kolców, wydzielają z siebie trujący płyn, a ten staje się przyczyną wielkich męczarni ludzi, nieostrożnie przechodzących obok tego drzewa.

Do niedawna w Madrasie (miasto leżące na wschodnim wybrzeżu Indii), istniał egzemplarz „drzewa palącego", który zwracał na siebie powszechną uwagę. Obok stał słup, na tabliczce którego wypisane było ostrzeżenie, by publiczność nie dotykała liści.

Drzewo parzące należało do rodziny dość rozpowszechnionej w Azji, a najczęściej spotyka się je w Himalajach, w Assanie, w południowych Indiach, Birmie i na Cejlonie. W okolicach południowych „lapartea crenulata", dosięga rozmiarów drzewa średniej wielkości.

Ta szczególna i niebezpieczna roślina wydaje nieprzyjemny zapach, który ostrzega podróżnych. Oparzeliny, jakie sprawia, nie są groźne dla życia, lecz wywołują męczący ból, który trwa całymi miesiącami. Podróżni często bywali świadkami męczarni krajowców, którzy nagim ciałem nieostrożnie dotknęli liści palącego drzewa.

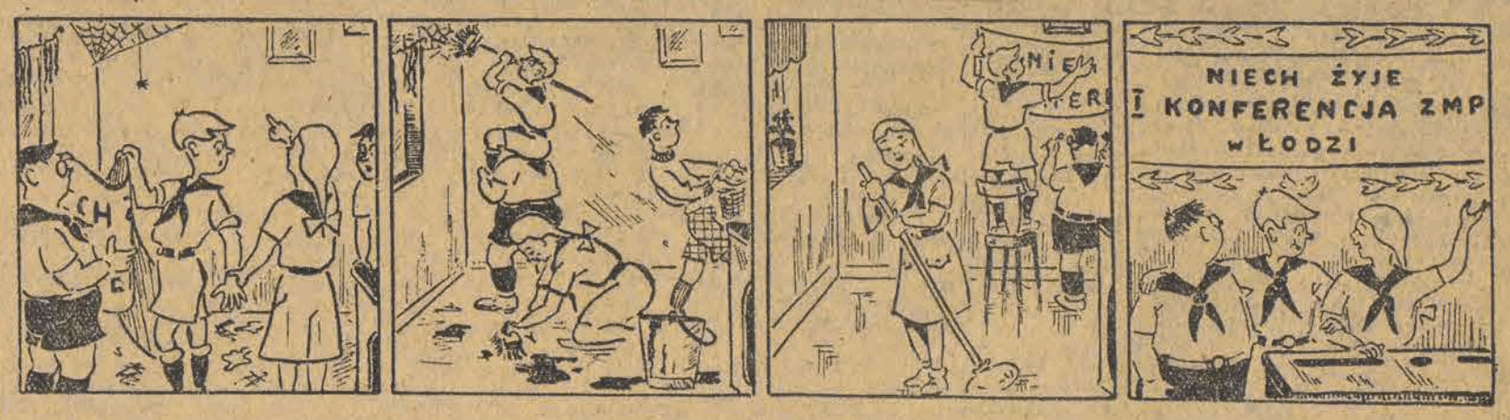

JACUŚ: — Zawiesimy transparent w naszej świetlicy.
BASIA: — Ale najpierw ją uprzątniemy.

JACUŚ: — Uf! Ile tutaj pajęczyny.
BASIA: — Podłoga też bardzo brudna

JUREK: — Ale nasza świetlica będzie pięknie wyglądać!

JACUŚ: — Teraz jest naprawdę przyjemnie.
BASIA: — Uczciliśmy konferencję pracą.

Realizujemy wpłaty na podatek gruntowy i FOR

Do dnia 1 października zaległości w podatku gruntowym wyniosły dla powiatu brzezińskiego 36 milionów, koneckiego — 16 milionów, kutnowskiego — 28 milionów, łaskiego 49, łęczyckiego 26, łowickiego 37, łódzkiego 24, opoczyńskiego 38, piotrkowskiego 46, radomszczańskiego 42, rawsko-mazowieckiego 43, sieradzkiego 44, skierniewickiego 23 i wieluńskiego 52 miliony.

Po przystąpieniu do współzawodnictwa w spłatach podatku gruntowego w okresie od 1 do 20 października br. powiaty wykonały plan w następującym procencie: powiat brzeziński 45 proc., konecki 34 proc., kutnowski 31 proc., łaski 40 proc., łęczycki 47 proc., łowicki 31 proc., łódzki 58 proc., opoczyński 40 proc., piotrkowski 48 proc., radomszczański 62 proc., rawsko-mazowiecki 20 proc., sieradzki 42 proc., skierniewicki 31 proc. i wieluński 42 proc.

O znaczeniu współzawodnictwa w spłatach podatku gruntowego i FOR-u może najlepiej świadczyć fakt, jaki ma miejsce w powiecie łowickim. Otóż na ogólną sumę wymiaru podatku gruntowego w kwocie 193 milony 223 tys., rolnicy wpłacili 186 mlionów 642 tysiące złotych, czyli 86,2 proc. preliminowanej sumy.

Preliminowana na powiat łowicki suma 200 milionów społecznego funduszu oszczędnościowego została dotychczas zrealizowana w wysokości 55 proc.

W płatności składek FOR-u najlepiej wywiązali się rolnicy z gminy Łyszkowice.

W związku ze współzawodnictwem w spłatach należności podatkowych w dniu 17 bm. pełnomocnik do spraw podatku gruntowego na powiat łowicki wypłacił po 5 tysięcy złotych tytułem premii sekretarzom i wójtom, których gminy wyróżniły się w płaceniu składek na Społeczny Fundusz Oszczędnościowy.

Takie same premie zostały wypłacone 25 sołtysom i 8 pracownikom gminnym, którzy jako przodownicy pracy odznaczyli się w zbieraniu podatku gruntowego na swoich gromadach.

Kobieta wiejska w walce o dobrobyt wsi

Jednym z podstawowych zadań Związku Samopomocy Chłopskiej, które nakreśla dokładnie plan pracy na rok 1950, jest uaktywnienie wiejskich organizacji kobiecych. Trzeba stwierdzić, iż do tej pory organizowanie kobiet i wciąganie ich do pracy społecznej pozostawiało wiele do życzenia, a jakaś żywsza działalność KGW — w którejś ze wsi była tylko sporadycznym wypadkiem.

Obecnie praca ZSCh będzie prowadzona w czterech zasadniczych kierunkach, a mianowicie — w kierunku umasowienia udziału kobiet w ZSCh oraz podniesienia ich poziomu ideologicznego, w kierunku włączenia jak najszerszych rzesz kobiecych do czynnego udziału w podniesieniu produkcji rolnej, w kierunku zwiększenia udziału kobiet w spółdzielczości oraz w kierunku szkolenia fachowego celem podniesienia kwalifikacji kobiet w zakresie prac rolnych i prac związanych z organizacją gospodarstwa domowego.

Środkami działania odnośnie realizacji powyższych zadań będą: — szeroki werbunek członkiń ZSCh do kół Gospodyń Wiejskich, których ma być około 2 tysięcy. (Koła te będą zrzeszać ponad 60 tysięcy członkiń), zwiększenie udziału kobiet, do 25 procent w Gminnych Radach Narodowych, władzach Związku Samopomocy Chłopskiej, spółdzielczości i innych organizacjach wiejskich, werbowanie kobiet na stanowiska kierowniczek świetlic i zespołów artystycznych oraz systematyczna aktywizacja kobiet drogą organizowania kursokonferencji a także odpraw. Przewiduje się zorganizowanie około 1400 takich kursów szkoleniowych.

Ponadto plan pracy ZSCh na rok 1950 przewiduje wielki udział kobiet w organizowaniu i pracach grup producentów. Około 30 tysięcy kobiet weźmie udział w działalności grup hodowców i plantatorów.

Po linii szkolenia w zakresie racjonalnego żywienia i przetwórstwa ma być zorganizowanych 7100 kursów, na których zostanie przeszkolonych ponad 36 tys. kobiet. Poza tym, rok 1950 przyniesie umasowienie czytelnictwa wśród kobiet wiejskich. I tak samych, tylko czytelniczek — prenumeratorek „Kobiety wiejskiej" ma być ponad 12 tysięcy.

Celem podniesienia dobrobytu na wsi i ulżenia kobiecie wiejskiej w pracy przewiduje się cały szereg prac. Między innymi zorganizowanych zostanie 600 dziecińców zarówno sezonowych jak i całorocznych, obliczonych na przyjęcie 18 tysięcy dzieci.

Ten pokrótce przedstawiony plan pracy Związku Samopomocy Chłopskiej dotyczący spraw kobiecych obrazuje nam w pełni zmiany, jakie zajdą w przyszłym roku na terenie wsi polskiej. Kobieta wiejska, która do tej pory zajmowała się przeważnie gospodarstwem domowym nie wybiegając poza jego granice swymi zainteresowaniami, weźmie szeroki udział we wszystkich pracach społecznych, kulturalnych i gospodarczych, będzie wspólnie z mężczyznami budować nową wieś, — wieś dobrobytu.

Poważne kredyty na rozwój akcji H

dla pow. koneckiego

Od początku akcji „H" i skupu trzody chlewnej na terenie powiatu koneckiego zakupiono do chwili obecnej 11 tys. sztuk świń w tym 1.830 sztuk kontraktowanych. Za terminową dostawę tuczników otrzymało premie 1.280 chłopów.

Plan kontraktacji trzody chlewnej na rok 1949 wykonano w 120 proc., a na pierwszy kwartał roku 1950 zakontraktowano 2,081 sztuk mimo, że planowano tylko 1,980 sztuk.

Obecnie rozpoczęto już kontraktację trzody chlewnej na drugi kwartał 1950 r. Do dnia dzisiejszego osiągnięto 30 procent planu. Przewiduje się zakontraktowanie ok. 3,000 sztuk, chociaż w planie uwzględniono tylko liczbę 2,320 sztuk.

Chłopi powiatu koneckiego w bieżącym roku otrzymali na zakup prosiąt 3,762,000 zł. kredytów, na zakup pasz treściwych — 700.000 zł. W ramach kredytów na rok 1950 rozprowadzono już wśród hodowców świń 5 milionów 400 tysięcy zł., zaś na drugi kwartał roku 1950 przewidziany jest kredyt w wysokości 2 miliony 500 tysięcy zł.

Na czołowe miejsce wysunęły się w powiecie: gmina Końskie, która wykonała plan kontraktacji trzody chlewnej w 170 procentach oraz gmina Chlewiska, osiągając 140 procent. Najgorzej wywiązuje się gmina Słupia, która dotychczas wykonała plan zaledwie w 50 procentach.

Małachowski

Pow. łowicki przystępuje

do likwidacji analfabetyzmu

Dnia 20 bm. w sali konferencyjnej Powiatowej Rady Narodowej w Łowiczu, odbyło się plenarne posiedzenie Powiatowej Komisji Społecznej do Walki z Analfabetyzmem pod przewodnictwem pełnomocnika powiatowego dla powyższej sprawy.

Zwalczanie analfabetyzmu zostało rozpoczęte na wezwanie powiatu łowickiego przez zaplanowanie w dwóch gminach 118 kursów, na których ma być przeszkolonych 2,031 analfabetów.

W poszczególnych gminach w dniach 17, 18 i 19 bm. już odbyły się konferencje nauczycielskie i w dniu 26 bm. rozpoczną się w tych miejscowościach wykłady dla analfabetów. Do końca miesiąca odbędą się konferencje w pozostałych 8 gminach.

Wykłady na kursach odbywać się będą co drugi dzień, w godzinach wieczornych.

W gromadach, gdzie jest mniej, niż 15 analfabetów, będą czynne zespoły, w których wykłady prowadzić będą członkowie ZMP i SP.

Członkowie powyższych organizacji, którzy posiadają odpowiednie kwalifikacje, a nie będą zatrudnieni przy wykładach, będą mieć powierzoną opiekę i pomoc przy odrabianiu lekcji przez uczestników kursów w dniach wolnych od wykładów.

O. L. z pow. łowickiego

Poprawi się stan hodowli

przez rozbudowę stacji kopulacyjnych

Zagadnienie uszlachetnienia pogłowia zwierząt użytkowych, realizuje spółdzielczość wiejska, drogą organizowania stacji kopulacyjnych, na których znajdują się wysokowartościowe reproduktory.

W stacjach kopulacyjnych spółdzielczości wiejskiej województwa łódzkiego znajdują się 162 buhaje, 143 knury i 14 tryków

A oto okazy klasycznej urody:

Buhaj „Max" — Szwed z resztówki Górki Małe. Doskonale służy mu polski klimat i nasza „kuchnia". Ma dwa lata a waży tylko... 750 kg.

Buhaj „Bartek" przystojnie wygląda w zaprzęgu. Pomaga mu to w utrzymaniu kondycji i staje się również przyczyną do zmniejszenia przyrodzonej nerwowości. Jest przy tym racjonalnie wykorzystany jako siła pociągowa.

Poważne rezerwy pogłowia buhaj na rok przyszły, stanowią byczki w wychowalniach (255 sztuk). Doje to niezmierne korzyści gospodarcze, gdyż wyłowione zostają buhajki, które będą właściwie wykorzystane dla polepszenia pogłowia bydła rogatego.

Maciora zarodowa stanowi podstawę hodowli i doświadczeń w Szkole Rolniczej w Zduńskiej Dąbrowie.

Knur z resztówki Łysiny. Rasa ostroucha, rejestr I. Wygląda na bardzo spokojnego, ale jest pełen życia i wigoru. Nie bardzo chętnie daje się fotografować i było dość dużo kłopotu zanim się upozował.

Te dobrze wychowane gęsi, maszerujące dróżką między świeżo zasianym owsem, a koniczyną, nie zdradzają złych nałogów wchodzenia na cudze pole.

RADY gospodarskie

O nawożeniu i przorywaniu obornika

Nawożenie roli obornikiem jest najważniejszym sposobem użyźnienia ziemi. Od wykonania tej pracy zależą plony na przeciąg paru lat. Aby nie robić błędów i nie przyczyniać sobie strat, należy się trzymać następujących zasad.

Przede wszystkim należy unikać wywózki obornika w dni upalne, a zwłaszcza wietrzne. Następują wówczas straty azotu w postaci amoniaku. Dni pochmurne, bez wiatru są dla wywózki obornika najbardziej sprzyjające.

Przy nakładaniu obornika na furę należy brać go ze wszystkich warstw i starszych — spodnich i młodszych — wierzchnich. Czyli brać obornik pionowo z góry na dołu. W ten sposób wszystkie warstwy obornika, których działanie jest różne (górne — słomiaste, dolne — przetrawione) pomieszają się na furze i pole będzie mniej więcej jednakowo użyźnione.

Przy zrzucaniu obornika na pole z fury należy układać mniej więcej jeden kwintal nawozu na każdą kupkę. Dobrze jest przedtym nawet koło domu na próbę kilka kupek zrzuconych przeważyć, aby się oko i ręka przyzwyczaiły.

Przy zrzucaniu kupek (wagi 1 kwintala) co 5 m w rzędzie i co 5 m rząd od rzędu wypadnie 400 kwintali obornika na ha. 7 m na 7 m 200 kwintali. Przy 4 m na 4 m — 600 kwintali. Z tych liczb wynika, jak bardzo można się pomylić w dawkowaniu obornika, dając nieco szersze lub węższe odstępy między kupkami.

Najważniejszą jednak sprawą jest natychmiastowe roztrzęsienie i przyoranie obornika. Pozostawienie nieroztrzęsionych kupek na polu choćby tylko na krótki czas (parę godzin) jest ciężkim błędem. Przez taką małą kupkę przechodzi najlżejszy wiaterek i wywiewa z niej azot w postaci amoniaku. Poza tym ziemia pod kupką nasyca się zbyteczną ilością pokarmów i na tym miejscu rośliny bujają i wylegają. Po roztrzęsieniu kupek należy natychmiast nawóz przyorać. Gdy się tego nie zrobi, wywiewanie amoniaku będzie jeszcze większe. Przeszło dwadzieścia doświadczeń z burakami i owsem, doświadczeń wykonywanych specjalne w tym celu wykazało, że plon na oborniku przyoranym po 6 godzinach był niższy o 10 — 20 procent od plonu na oborniku przyoranym natychmiast. Plon na oborniku przyoranym po 24 godzinach był niższy o 30 procent. Plon na oborniku przyoranym po 4 dniach był niższy o przeszło 40 procent.

Z tych doświadczeń wynika, jak łatwo można zmarnować wielomiesięczne zabiegi koło obornika w stajni i gnojowni.

Obornik musi być przyorany płytko, aby powietrze miało do niego dostęp, bo tylko wtedy bakterie tlenowe mogą rozkładać obornik na pokarmy roślinne. Za głęboko umieszczony w ziemi obornik nie rozkłada się — torfieje i nie daje żadnego pożytku roślinom. Zwłaszcza płytko należy przyorywać obornik na gruntach cięższych.

Kobiety ze Skierniewickiego radzą nad usprawnieniem pracy spółdzielni

20 października br. odbyła się w Skierniewicach odprawa kobiet, wchodzących w skład komitetów członkowskich. Zebranie zwołane zostało celem omówienia zadań stojących przed kobietami, w związku z pracą w spółdzielczości oraz roli kobiet w budowie dobrobytu na wsi.

W wyniku obrad zebrane kobiety w liczbie 138 podjęły rezolucję, w której między innymi stwierdzają, że będą stać na straży rozwoju spółdzielczości, dokładać sił w kierunku usprawnienia pracy w sklepach, dbać o sprawiedliwy rozdział towarów oraz będą pracować nad podniesieniem gospodarki spółdzielczej.

Koło TPPR w Rząśni

W związku z trwającym Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na terenie licznych gmin naszego powiatu odbyły się uroczyste akademie, poświęcone omówieniu dorobku Związku Radzieckiego. Niemal wszystkie zebrania przekształciły się w potężne manifestacje na cześć naszego wschodniego sąsiada, któremu zawdzięczamy odzyskanie niepodległości i szybką odbudowę naszego kraju. Na takim zebraniu odbytym w Rząśni zgromadzeni członkowie stronnictw ludowych postanowili założyć koło TPPR i aktywnie w nim pracować.

Źle się dzieje w gminie Witonia...

Bogacze i kombinatorzy nie płacą podatków

Przed kilku dniami podaliśmy, jak to bogacze wiejscy nie płacąc podatków sabotują wykonanie przedterminowe Planu Trzyletniego, jak radni i pracownicy gminni zamiast być przykładem w terminowym płaceniu świadczeń na rzecz Państwa Ludowego, przez opieszałość, a często i złą wolę, uniemożliwiają gromadzie czy gminie przedterminowe wpłacenie podatku gruntowego, co w następstwie wyklucza wieś od ubiegania się o premię na elektryfikację lub radiofonizację gromady.

A oto kilka przykładów z terenu jednej tylko gminy Witonia, powiatu łęczyckiego.

Obywatel Antoni Kamiński, ze wsi Gajew, gromady Oraczew w gminie Witonia, właściciel 21 ha gospodarstwa, zalega w podatkach 62 tysiące złotych, w składkach oszczędnościowych 214 tysięcy złotych, oraz w zbożu — 70 metrów żyta. Ogółem zalega około 430 tysięcy złotych. Z całego gospodarstwa obsiewa tylko kilka ha, reszta leży odłogiem. Myliłby się jednak ten, kto by przypuszczał, że ob. Kamiński „biedak" na 21 ha siedzi w domu lub pracuje w gospodarstwie. Ob. Kamiński „urzęduje" już od rana w gospodzie, przepijając tysiące złotych. Według zgodnej opinii sąsiadów, ob. Kamiński stale tam przesiaduje i chociaż nigdy nie ma na zapłacenie podatków — to jednak zawsze ma na wódkę. Nie posiada rzekomo sprzężaju do obróbki gospodarstwa, ale koń jego całymi dniami wyczekuje przed gospodą, aż „biedak" popije sobie. Dzieje się to na oczach całej wsi, na oczach wielu naprawdę biedaków, którzy w trudzie i znoju, pożyczonym w ramach pomocy sąsiedzkiej sprzężajem, starają się zaorać swoich kilka zagonów.

Inny znów przykład. W gromadzie Nędzarzew tejże gminy ob. Henryk Sylwetrzak, agronom gminny zalega 1.570 kg zboża oraz 39 tysięcy zł składek oszczędnościowych. A przecież ob. Sylwetrzak, właściciel 7 ha gospodarstwa posiada oprócz dochodów z gospodarki, również pobory agronoma gminnego. Powinien być w swej gminie wzorem dobrego gospodarza, a nie przykładem, jak gospodarować nie należy.

W gromadzie Wargonia Stara ob. Bronisław Sobczyński, członek zarządu gminnego i właściciel majątku sukcesorskiego o obszarze 12 i pół ha zalega 82 tysiące składek oszczędnościowych. Czy członek zarządu gminnego może żądać zapłacenia podatków od innych płatników, jeżeli sam dotychczas nie zapłacił?

W gminie Witonia istnieje organizacja partyjna, gminna komisja społeczna, istnieje w końcu Zarząd Gminy. Zapytujemy, jak długo jeszcze będzie istniał w gminie Witonia ten niedopuszczalny stan rzeczy i jak długo jeszcze ludzie odpowiedzialni za gospodarkę gminną będą tolerowali to karygodne postępowanie bogaczy wiejskich, które powoduje, że gmina opóźniona jest w opłatach podatku?

Byłem w Związku Radzieckim

kraju socjalizmu

— Narody Związku Radzieckiego w stosunkowo krótkim czasie (bo w przeciągu 32 lat) potrafiły dokonać czynów o epokowym znaczeniu — mówi ob. Oracz, pracownik Fabryki Cykorii w Kłomnicach, opowiadając o swym pobycie w ZSRR. — Potrafiły przekształcić swój kraj w jedno z najpotężniejszych państw świata, zarówno pod względem przemysłowym, jak i kulturalnym. W czasie pobytu w Związku Radzieckim, gdzie studiowałem na Uniwersytecie 4 lata, miałem możność poznać historię wielkiego narodu. Pracując zaś równocześnie w Kijowie jako planista Zakładów Graficznych, poznałem życie ludzi radzieckich, ich stosunek do pracy, ich udział w życiu społecznym, oraz interesowanie się przez nich wszystkim co związane jest ze sprawami kraju.

Pamiętam dobrze towarzysza Bondarenko członka kołchozu „Sierp i Młot". Ten zwykły kołchoźnik wydelegowany został jako deputowany do Rady Najwyższej ZSRR. Kiedy zapytałem co sądzi o władzy radzieckiej, tow. Bondarenko z uśmiechem powiedział — „do rewolucji socjalistycznej byłem nieznanym człowiekiem we wsi, dziś jako delegat do Rady Najwyższej cieszę się wielkim uznaniem, jako najstarszy członek kołchozu i jego założyciel. Mam syna, który robi doktorat na Uniwersytecie w Moskwie, starszy jest kapitanem Armii Czerwonej, a córka pracuje w kołchozie, gdzie ma własny dom, pasiekę, sad owocowy i piękne umeblowanie."

Te niewyszukane słowa w pełni odzwierciadlają przemiany, jakie się dokonały w okresie po rewolucji w ZSRR.

Przez 4 lata swego pobytu (opowiada dalej ob. Oracz) — miałem możność poznać osiągnięcia narodu radzieckiego. Wysoka technika i wszystkie wynalazki prostych ludzi przyczyniły się do tego, że Związek Radziecki w tak krótkim okresie czasu stał się potęgą gospodarczą, kuturalną i oświatową. Będąc w kołchozie „Sierp i Młot" właśnie w tym z którego pochodził tow. Bondarenko, deputowany do Rady Najwyższej ZSRR, widziałem wspaniały rozwój rolnictwa. Z zapadłego zakątka wsi ukraińskiej stworzono kołchoz-gigant. Dawniejszą sochę zastąpiono traktorem i kombajnem. Już nie potrzeba zginać swoich pleców w czasie ciężkich żniw, wszystko wykonuje się tam maszyną. — Lampę naftową i kaganek zastąpiono żarówką elektryczną. W kołchozie wybudowano klub dla młodzieży i starszych, kino, jak również jedenastoletnią szkołę. Kiedy dowiedziałem się, że z kołchozu „Sierp i Młot" wyszło dużo lekarzy, profesorów, uczonych, oficerów, nie wierzyłem wprost tym słowom. U nas za czasów sanacyjnych nie było o tym nawet mowy.

To samo jest w fabrykach znajdujących się w ZSRR. Kiedy miałem możność być w fabryce traktorów w Stalingradzie, widziałem, że wszystkie prace wykonywane są mechanicznie i taśmowo. Nie grozi tu robotnikom żaden wypadek lub kalectwo. Wszystko jest zabezpieczone należycie, aby robotnik radziecki mógł pracować spokojnie, z pełnym poczuciem bezpieczeństwa.

Konstytucja Stalinowska zapewnia wszystkim obywatelom prawo do nauki, pracy i odpoczynku. Warto wspomnieć, że obecnie sławni uczeni jak Łysienko, Miczurin i wielu innych są synami chłopskimi.

Naród radziecki buduje swą ojczyznę, przekształcając ją w nową potęgę — zakończył swe opowiadanie ob. Oracz.

Czytajcie „Głos Chłopski"

Wieści z kraju

ŚMIERĆ PIONIERA NARCIARSTWA POLSKIEGO

W niedzielę, dnia 23 bm. zmarł w Zakopanem w wieku 92 lat Stanisław Barabasz, pionier narciarstwa polskiego i najstarszy narciarz w Polsce. Barabasz skonstruował pierwszą parę nart w Polsce i osobiście propagował narciarstwo.

Stanisław Barabasz był emerytowanym dyrektorem szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem oraz autorem kilku cennych prac naukowych o sztuce ludowej Podhala.

PRZEŚLADOWCA POLAKÓW SKAZANY NA KARĘ ŚMIERCI

Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu stanął Karol Grams, któremu akt oskarżenia zarzucał, że w okresie okupacji, pełniąc funkcję pomocnika kata w więzieniu poznańskim, pomagał przy wykonywaniu około 200 wyroków śmierci na Polakach. Ponadto Grams, jako zagorzały hitlerowiec znęcał się w brutalny sposób nad więźniami-Polakami przed ich straceniem.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy, na której udowodnione zostały zarzuty zawarte w akcie oskarżenia, sąd skazał Karola Gramsa na karę śmierci.

Na odbudowę Warszawy

W wyniku meczu piłkarskiego, jaki odbył się między Centralą Handlową Przemysłu Skórzanego, a Centralą Przemysłu Papierniczego — Skóra okazała się w tej konkurencji mocniejsza od papieru w stosunku 4:2.

Przy tym, jak widać, pracownicy chociaż „papierowi", potrafili naprawić błędy swojej dyrekcji która do przerwy nie zdobyła ani jednego goala!

Wszystkie goale razem przyniosły na odbudowę Warszawy 50.650 złotych oraz 4.780 zł na budowę hali sportowej w Łodzi.

Uwaga miłośnicy boksu!

Jutro na naszych łamach ukaże się pierwszy odcinek artykułu dyskusyjnego b. mistrza Europy **Aleksandra Polusa** na temat racjonalnego treningu pięściarskiego.

Przypuszczamy, że szereg uwag przytoczonych przez jednego z najlepszych naszych techników zainteresuje szerokł ogół miłośników tego sportu i wywoła ożywioną dyskusję na ten temat.

Miły wieczór...

Jak uważni Czytelnicy zapewne dostrzegli we wczorajszym tytule dotyczącym Akademii naszych sportowców zorganizowanej przez Okręgową Radę Kultury Fizycznej przy O.R.Z.Z. w sali teatru „Melodram" wkradła się nieścisłość. Ten miły wieczór spędziliśmy nie tylko wśród Włókniarzy, ale również wśród sportowców wszystkich innych zrzeszeń patronatu Związków Zawodowych.

RADIO

15.50 Audycja SKRK. 15.55 Muzyka rozrywkowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) Audycja Ligi Kobiet. 16.30 (Ł) W ramach audycji „W pracowniach łódzkich uczonych, artystów i pisarzy" — rozmowę z prof. drem W. Markertem przeprowadzi R. Fenigsen. 16.40 (Ł) Muzyka operetkowa. 16.50 (Ł) W audycji „Przodownicy pracy przed mikrofonem"— mówić będą o swych wynalazkach racjonalizatorzy z PZPW Nr 3 ob. ob. H. Żmudziński, J. Sobczak i L. Garnczarek. 17.00 Muzyka rozrywkowa w wyk. Orkiestry Rozgł. Pomorskiej 17.45 „Z frontu brygad SP". 18.00 Audycja „Z kraju i ze świata". 18.15 Henryk Melcer — Sonata w wyk. St Taurosa — skrzypce i J. Bogusza — fortepian. 18.40 „Wszechnica Radiowa" kurs I — wykład z cyklu: „Rozwój społeczeństwa ludzkiego". 19.00 Pogadanka. 19.15 „W rytmie tanecznym" — gra zespół J. Orzechowskiego. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka rozrywkowa. 21.00 Koncert symfoniczny w wyk. Wielkiej Orkiestry Symfonicznej PR pod dyr. Carlo Zecchi z udziałem Velty Vait — fortepian. W przerwie 21.40 (Ł) „W wyzwolonych Chinach" — wywiad z chińską działaczką młodzieżową Li-Bo-Czżao — przeprowadzi korespondent radzieckiego tygodnika „Aganiok". 21.53 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 21.55 Dalszy ciąg koncertu symfonicznego. 22.30 „Żelazny potok" — fragm. powieści Al. Serafimowicza. 22.50 Muzyka rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 „W rocznicę urodzin Jerzego Bizet'a". 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Awans i spadek...

Ostatnia niedziela rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo II Ligi nie przyniosła niespodzianek. W grupie północnej pierwsze miejsce zajęła krakowska „Garbarnia", w grupie południowej — „Górnik" (Radlin). Obie te drużyny zdobyły tym samym awans do I Klasy Państwowej.

Do A klasy spadają: z grupy północnej — „Ognisko" (Siedlce) i PTC (Pabianice) oraz z grupy południowej „Gwardia" (Kielce) i „Pafawag" (Wrocław).

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 dramat Juliusza Słowackiego pt. „Maria Stuart" w nowej inscenizacji Iwo Galla, z ilustracją muzyczną Waldemara Maciszewskiego.

Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia nikt na salę nie będzie wpuszczony.

Na dzień dzisiejszy wszystkie bilety wyprzedane. Passe-partout nieważne.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36.

Ostatnie 2 dni doskonała komedia M. Bałuckiego „KLUB KAWALERÓW" z udziałem Ireny Grywińskiej, Karola Adwentowicza i Adolfa Dymszy. Początek o godz. 19.15.

„LUTNIA"

Dziś i codziennie o godz. 19,15 „PTASZNIK Z TYROLU" operetka w 3-ch aktach K. Zellera. W poniedziałki nieświąteczne teatr nieczynny.

TEATR LALEK „ARLEKIN"

Codziennie o godz. 17 min. 15 widowisko masek i lalek p. t. „WESOŁA MASKARADA". W niedziele i święta dwa widowiska: godz. 15 min. 15 i 17 min. 15. W poniedziałki teatr nieczynny.

CYRK NR 1

(Plac Leonarda) pod dyr. Din-Dona Codziennie o godzinie 19.30, w sobotę o godz. 16 i 19.30, w niedzielę o godz. 12, 16 i 19.30.

KINA

ADRIA (Stalina 1) — „Piętnastoletni kapitan" — ceny biletów po 50 i 25 zł — godz. 16, 18, 20; film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Bitwa o Stalingrad". Godz. 17, 19, 21: film dozwol. dla młodz.

BAJKA (Franciszkańska 31) —„Dni i noce" — godz. 18, 20 — film dozwolony dla dzieci.

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program Aktualności Kraj. i Zagran. Nr 45"; godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (Legionów 2—4) — dla młodz. „Piętnastoletni kapitan" — godz. 16.30, 18.30, 20.30

MUZA (Pabianicka 173) — „Powrót do domu". Godz. 18, 20; filmdozwolony dla dzieci

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Bitwa o Stalingrad". Godz. 16.30, 18,30, 20.30; film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE „Pan Nowak" godz. 16, 18, 20, film dozwolony dla młodz.

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Złoty Róg" Godz. 16,30, 18,30, 20,30; film dozwolony dla młodz.

REKORD (Rzgowska 2) — „Postrach Mórz"; godz. 16 dla młodz. „Kwiat miłości" godz. 18, 20. film dozwolony dla młodz.

ROMA (Rzgowska 84) — „Zakazane piosenki". Godz. 18, 20; film dozwolony dla młodz.

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Dusze Czarnych"; dla młodzieży godz. 16. „Tragiczny pościg" godz 18, 20. Film dozwolony dla młodz.

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „Świat się śmieje". Godz. 18, 20. Film dozwolony dla młodz.

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Spotkanie nad Łabą" — godz. 16.30, 18.30, 20.30; film dozwolony dla młodzieży

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Zwariowane Lotnisko". Godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla dzieci

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Spotkanie nad Łabą". Godz. 16, 18.30, 21. Film dozwolony dla młodzieży

WISŁA (Daszyńskiego 1) — Kino nieczynne z powodu remontu.

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Wilcze Doły" — godz. 15, 17.30, 20. Film dozwolony dla młodzieży

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Harry Smith odkrywa Amerykę"— godz. 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwolony dla młodzieży

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Sport i wychowanie fizyczne na wyższych uczelniach radzieckich

W jednym z poprzednich artykułów staraliśmy się przedstawić Czytelnikom, jak jest zorganizowane wychowanie fizyczne i sport w szkole radzieckiej najniższego typu. Dzisiaj zajmiemy się wychowaniem fizycznym i sportem w radzieckiej szkole typu zawodowego i w szkołach wyższych.

Szkoły typu zawodowego w ZSRR noszą nazwę „Technica" i odpowiadają naszym liceom zawodowym. Nauka w takim „Technicum" trwa 3 lata. Młodzież szkolna przyjmowana jest do tych uczelni po ukończeniu niepełnej szkoły średniej (siedmioletniej). Ukończenie liceum zawodowego daje średnie wykształcenie i dyplom technika w danym zawodzie. W szkołach tych wychowanie fizyczne odbywa się według specjalnych programów, obejmując 2 godziny tygodniowo w ciągu 3 lat. Program wychowania fizycznego oparty jest na przygotowaniu młodzieży do osiągnięcia norm Państwowej Odznaki Sportowej G.T.O., które uczniowie liceum zdać muszą po ukończeniu 3-letniej nauki. Pracę sportową wśród licealistów prowadzi odnośne Stowarzyszenie Sportowe Związku Zawodowego, do którego należą uczniowie danego liceum.

TO NIE PRZELEWKI...

Stopień niedostateczny z wychowania fizycznego może pozbawić państwowego stypendium, a nawet możności przejścia na następny kurs. Licea te są w większości doskonale wyposażone, posiadają własne sale gimnastyczne, boiska i inne urządzenie sportowe. Wychowaniem fizycznym w liceach Związku Radzieckiego kieruje Państwowy Komitet dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przez odpowiednie wydziały ministerstw, którym podległe są te licea.

Wychowanie fizyczne w uczelniach wyższych jest również obowiązkowe dla studentów pierwszego, drugiego i trzeciego roku studiów i obejmuje zasadniczo ok. 260 godzin (w ciągu 3 lat nauki).

Natomiast w wyższych uczelniach, przygotowujących oficerów rezerwy, wychowanie fizyczne obowiązuje na 1, 2, 3 i 4 roku i przewiduje co najmniej 300 godzin na cały okres nauki.

W INSTYTUTACH MEDYCZNYCH I PEDAGOGICZNYCH

W Instytutach Medycznych i Pedagogicznych obowiązuje oprócz tego na czwartym roku studiów specjalny teoretyczny program z dziedziny teorii wychowania fizycznego i sportu, kontroli lekarskiej, metodyki i systematyki ćwiczeń cielesnych. Wychowaniem fizycznym w wyższych uczelniach kieruje Min. Wyższego Wykształcenia ZSRR.

Fundusze na rozwój sportu wśród studentów są bardzo duże i stale wzrastają. Jeśli w roku 1937 na przykład na jednego studenta przypadało w budżecie 10 rubli rocznie, to już w roku 1938 cyfra ta wzrosła do 25 rubli. Zaznaczyć należy, że oprócz obowiązkowych zajęć wychowania fizycznego i ochotniczego ruchu sportowego, w wyższych uczelniach obowiązuje również gimnastyka poranna, którą ćwiczą wszyscy studenci zamieszkali w bursach instytutów lub uniwersytetów.

ODZNAKA G.T.O. OBOWIĄZUJE KAŻDEGO STUDENTA

Każdy student musi po ukończeniu 3 semestrów studiów zdobyć państwową odznakę G.T.O. I-go stopnia, a do końca 6 semestrów — odznakę G.T.O. II-go stopnia, dzięki temu armia studentów ZSRR skupia w swoich szeregach tysiące zawodników ekstraklasy, mistrzów sportu i rekordzistów. Warto zaznaczyć, że każdy student przy wstąpieniu na uczelnię zdaje egzamin z wychowania fizycznego. Na podstawie wyników egzaminu, na który składają się ćwiczenia z zakresu gimnastyki przyrządowej i lekkoatletyki oraz skrupulatnych badań lekarskich (z próbami funkcjonalnymi włącznie), każdy student zaliczony zostaje do 1, 2 albo 3 grupy ćwiczebnej i w zależności od tego przerabia program wychowania fizycznego, który idzie w parze z systematyczną kontrolą lekarską.

Z lekkoatletyki radzieckiej

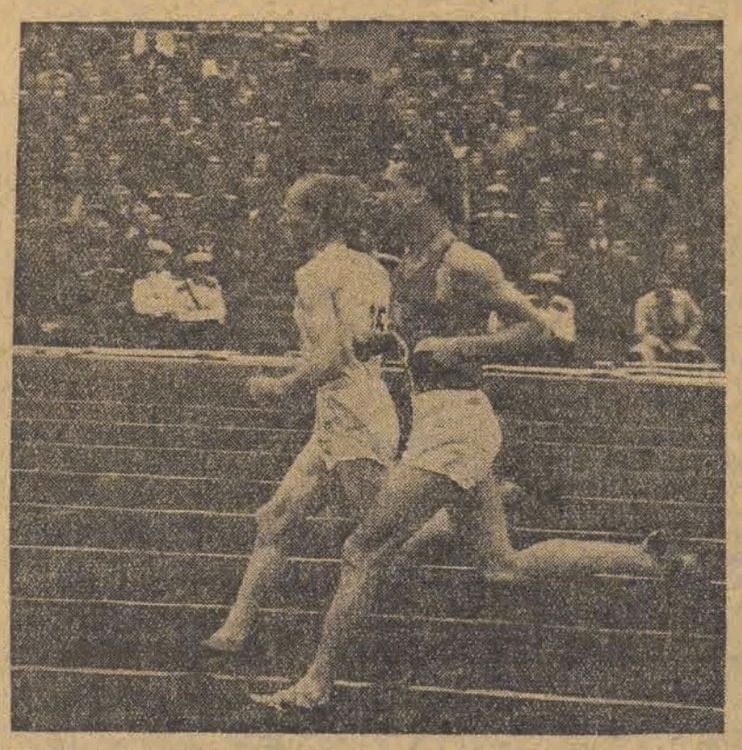

W Moskwie odbył się mecz lekkoatletyczny pomiędzy ZSRR a Czechosłowacją. W biegu na 1.500 m zawodnik radziecki E. Weetmusme pobił rekord ZSRR uzyskując doskonały czas 3:51,4 m.

Jak padł rekord w Witkowicach

PRAGA (obsł. wł.). — Czołowy długodystansowiec Emil Zatopek, który w sobotę, 22 bm. pobił w Witkowicach rekord świata w biegu na 10.000 metrów uzyskał następujące między czasy w swoim rekordowym biegu:

1.000 m — 2:55. 2.000 m — 5:50,9. 3.000 m — 8:45. 4.000 m — 11:42. 5.000 m — 14:38. 6.000 m — 17:36 m. 7.000 m — 20:33,5. 8.000 m — 23:33. 9.000 m — 26:30,5. 10.000 m—29:21,2.

Podczas zawodów pobito również dwa rekordy CSR: w sztafecie 4x1.000 m, praski zespół milicyjny SNB — 7:38 oraz w biegu na 1.200 m juniorów — Zwolensky — 3:13,8.

Na macie krakowskiej

Kraków - Łódź 4:4

W międzymiastowych zawodach zapaśniczych Kraków zremisował z Łodzią 4:4. Łódź była reprezentowana przez mistrza okręgu „Gwardię", a barwy Krakowa reprezentował również mistrz okręgu „Związkowiec".

Wyniki walk (na pierwszym miejscu zawodnicy łódzcy): w. musza — Bednarek położył na łopatki Świderskiego; w. kogucia — Nowak wygrał z Gibasem w. o., z powodu nadwagi przeciwnika, a w walce towarzyskiej Nowak został położony na łopatki; w. piórkowa — Ignaszewski uległ na punkty Rychcie; w. lekka — Rosiak przegrał ze Stróżkiem; w. półśrednia — Kromer uległ na punkty Grossowi; w. średnia — Matusiak położył na łopatki Zmarza; w. półciężka — Bajorek (Kraków) wygrał w. o., z powodu braku przeciwnika; w. ciężka —Lenart położył na łopatki Głowniaka.

Sędziował na macie Pawlikowski (Kraków), na punkty: Rusek i Zatorski (Kraków) oraz Andrzejewski z Łodzi.

To i owo z boksu łódzkiego

Trwający już od dłuższego czasu „Pierwszy Krok" pięściarzy łódzkich został ukończony w niedzielę w Tomaszowie. Tytuły mistrzów zdobyli:

Waga papierowa — Stroiński (Ogniwo).

Waga musza — Wojtasiński (Korab Piotrków).

Waga kogucia — Łamajkowski (Włókniarz Tomaszów).

Waga piórkowa — Kałużny (Włókniarz Pabianice).

Waga lekka — Kędzierski (Widzew).

Waga półśrednia — Joachimiak (Ogniwo).

Waga średnia — Möller

Waga półciężka — Panek (Włókniarz Tom).

Waga ciężka — Brzozowski (Ogniwo).

* * *

Jak się okazuje, mecz pięściarski Zryw Związkowiec IB — Ogniwo (o mistrzostwo kl. A) zakończył się zwycięstwem 16:0 (w.o.) na korzyść Ogniwa, a nie Zrywu.

Na marginesie

ostatnich spotkań A klasowych

Ostatnie spotkania drużyn klasy A w piłce nożnej przyniosły kilka niespodzianek.

Do pierwszej zaliczyć należy zwycięstwo Boruty nad Concordią w stosunku 3:1 (3:0).

Druga drużyna zgierska, Włókniarz wysoko wygrała z tomaszowskim Związkowcem.

Beniaminek klasy A Emjeden z Żychlina zdobył 2 punkty w Koluszkach. Łódzkie drużyny Związkowiec. Zryw i ŁKS Włókniarz walczyły na remis 2:2.

Kolejarz łódzki, jak było do przewidzenia, pokonał zasłużenie Spójnię 2:0, zajmując trzecie miejsce w tabeli.

Po uwzględnieniu ostatnich wyników tabela przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st.br.
1. Włókniarz (Zgierz)	7	11:3	16:12
2. Concordia (Piotrk.)	6	9:3	16:7
3. Kolejarz (Łódź)	7	9:5	16:13
4. Spójnia (Łódź)	6	8:4	16:10
5. Związkowiec (Łódź)	7	7:7	14:12
6. Związkowiec (Tom.)	7	7:7	11:13
7. Emjeden (Żychlin)	7	5:9	11:20
8. ŁKS Włókniarz IB	6	4:8	9:14
9. Boruta (Zgierz)	5	2:8	11:14
10. Kolejarz (Koluszki)	6	2:10	8:13

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 218-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-65
Dział partyjny 254-25 wewn. 16
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 218-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział fabryczny 216-19
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż, Łódź, Piotrkowska 70, tel. 223-22
Administracja 260-43
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 65 tel. 111-56 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa".
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
D-05427

W. Ażajew 298

Daleko od Moskwy

— Jak mi ciężko, Żeniu! Jak ciężko! — jęknął Aleksy, pochylając się ku niej.

Przytuliwszy głowę Aleksego do piersi, kołysała go, jak dziecko.

— Masz, Aleksy, wielu przyjaciół, masz swoją pracę i wielkie obowiązki. Przebolejesz, nabierzesz sił i będzie ci lżej. Tylko pamiętaj: jesteś potrzebny, wszyscy cię kochają i boleją razem z tobą. Nie wiem, co byłabym w stanie zrobić, żeby ci tylko było lżej. Jeśli mnie nie odepchniesz — zostanę z tobą na zawsze! Weź się w ręce, kochany, bądź silny, jak dawniej.

* * *

Batmanow powróciwszy natychmiast wezwał do siebie Beridzego, Kowszowa i Greczkina. Na stole naczelnika kręcąc się warczał mały wentylator. Było gorąco i Wasyli Maksymowicz krążył po gabinecie rozgorączkowany, z podwiniętymi rękawami i szeroko rozpiętym kołnierzem cienkiej, jedwabnej koszuli.

— Zajmiemy się arytmetyką, — powiedział Batmanow, po wymianie ogólnych zdań. — Istnieją trzy cyfry, które jak trzy karty Hermana, nie dają mi spokoju. Siedzą we mnie, ot tu — i Batmanow poklepał się po karku.

Tymi trzema feralnymi cyframi były: ilość dni, pozostałych do państwowego terminu zakończenia budowy, zasięg jeszcze nie wykonanych prac spawania i układania rurociągu, oraz ilość siły roboczej. Cyfry były bardzo niepocieszające: dni do wyznaczonego terminu pozostało niewiele, spawanie dopiero się zaczęło, brakowało rąk do pracy.

— Spostrzegłem na wyspie, w cieśninie, a również na innych punktach jakieś rozprzężenie, mówił Batmanow, zbliżając się do wentylatora, ażeby ochłodzić twarz i pierś. Włosy miał rozwichrzone. — Zima przeszła pomyślnie, ludzie są zadowoleni, spokojni. Uważa się, jako rzecz oczywistą, że naftę damy w odpowiednim terminie. Taka zbytnia pewność jest, według mnie, nie wiele lepsza od niepewności. Na budowie nie ma nastroju niepewności, nie istnieje groźne uczucie, że zbliża się dzień uruchomienia rurociągu. Nikt nie spostrzega nawet, jak nieodwołalnie ucieka czas — godzina za godziną, dzień za dniem.

Kowszow poczuł, że słowa Batmanowa, wypowiedziane poważnie i z niepokojem, obudziły w nim trwogę, zagłuszającą niemilknącą tęsknotę i ból serca. Wyobraził sobie niedawno pozostawiony przez siebie punkt. Aleksy wiedział, że Batmanow przesadza, że budowniczowie wcale nie są tak spokojni i pewni siebie; jednakże naczelnik miał rację — przyszła chwila, kiedy czas trzeba było odmierzać nie dobami, a godzinami i minutami. Aleksy oderwany na krótko od trasy, przyjął wypowiedzi Batmanowa, jako zarzut pod swoim adresem: każda godzina jest droga, a ty tracisz już któryś tam dzień na swoje osobiste przeżycia.

— Co będzie, jeśli wbrew wyliczeniom Greczkina, —nie uda się nam uzgodnić owych feralnych trzech cyfr? — rozmyślał na głos Wasyli Maksymowicz. — Wynika z tego, że albo trzeba przedłużyć termin, albo powiększyć ilość pracowników, albo też skrócić rurociąg. Nie jesteśmy jednak w mocy ani przesunąć terminu, ani skrócić rurociągu. Możemy jedynie mówić o powiększeniu wykwalifikowanej roboczej siły. Załkind w Rubieżańsku nie szczędził sił, ażeby uzyskać posiłki. Ale jestem przekonany, że kraj nie da nam ludzi, gdyż nie ma ich po prostu. Możemy tylko warunkowo liczyć na pomoc ludności tubylczej: dla kołchozów zaś te miesiące są najgorętsze — czas żniw i połowów. Jakież jest wyjście? Batmanow obejrzał obecnych, odegnał krążącą nad głową osę i powiedział ważkim tonem:

— Wyjście jest!

Rogow kiedyś przechwalał się przed Batmanowym, że na jego punkcie sto osób przekracza normę do dwustu pięćdziesięciu procent. Po tem, gdy omawiano plany pozostałych prac, Rogow zażądał, ażeby mu podano kilkuset robotników do kopania rowu.